Nr. 9. We Lwowie Niedziela dnia 9 Stycznia 1887. Rok XX.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego," ulica Halicka liczba 46.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 srg., do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego," plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, Rotter i Spł., w Warszawie Richman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissonier 32.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego." Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 35 cnt. od wiersza.

Zwrot dr. Dunajewskiego w sprawie ugody z Węgrami.

Wiedeń 6. stycznia.

(S.) Zaledwie wysłałem mój list wczorajszy, w którym zaznaczyłem uznania godne stanowisko p. Dunajewskiego w sprawie naftowej, a już dziś muszę z ubolewaniem zapisać, że p. minister Skarbu — jak donosi urzędowa *Budapester Correspondenz* — zmienił swoje zapatrywanie i oświadczył się z gotowością traktowania z p. Szaparym na podstawie wniosku, który reprezentanci węgierscy postawili byli przed kilku miesiącami na ankiecie, przez Rządy obydwu połów monarchji zwołanej. Mianowicie proponowano podówczas zaprowadzenie cła od surowicy według pewnej skali, lecz reprezentanci austrjaccy uznali wniosek ten jako nie do przyjęcia. Obecnie uważa p. Dunajewski propozycję tę za godną rozwagi; nie można więc wątpić, że wniosek ten, dla galicyjskiej produkcji nader szkodliwy, zyska aprobatę obydwu Rządów i przedłożony będzie Sejmowi węgierskiemu i Radzie państwa do zatwierdzenia. Nie wiemy, czy znajdzie się tak odważny poseł polski, któryby zdecydował się głosować za takiem przedłożeniem rządowem.

Jednakowoż mam ważne wskazówki do powątpiewania, czy lewica Izby poselskiej wytrwa przy wniosku Suessa. Mogę was bowiem zapewnić, że w łonie Ministerstwa przedlitawskiego zapanowały w ostatnich czasach prądy, które przeciwnie każą przypuszczać, że opozycja niemiecka zmieni swoje postępowanie i będzie się silić na to, aby wykazać swoją zdolność do rządów. Zdaje się tedy, że gabinet hr. Taaffego może w sprawach ekonomicznych liczyć odtąd na objektywne zachowanie się lewicy, a szczególnie stronnictwa niemiecko-austrjackiego.

Ten nowy prąd, o którym wspomniałem, powstał za wpływem Węgrów, którzy starają się jak najsilniej o przeprowadzenie swoich żądań w Radzie państwa za pomocą lewicy. Słychać, że i w sferach najwyższych objawia się pewne niezadowolenie z dzisiejszej sytuacji wewnętrznej w Austrji, do czego przyczyniły się głównie zajścia w Sejmie czeskim. Ztąd to powstała w obozie czeskim gorączkowa akcja celem załagodzenia sporu z Niemcami, a z drugiej strony kampanja półurzędowych i liberalnych dzienników węgierskich przeciwko dzisiejszej większości parlamentarnej w Izbie poselskiej. Liberalne pisma wiedeńskie, jakby na dane hasło, zachowują się nader spokojnie, a w obec żądań węgierskich w sprawie naftowej nie podnoszą już takiego tonu, jak wtedy, gdy za pomocą wniosku Suessa pragnęły zmusić p. Dunajewskiego do dymisji, lecz perswadują Węgrom nader oględnie, że życzenia ich są zbyt wygórowane; prawie udają się w prośbę, aby z żądań swoich cokolwiek opuścili. Równocześnie z pogłoskami o wpływowej agitacji na korzyść lewicy, p. minister Dunajewski cofnął się w sprawie naftowej ze stanowiska wniosku Grocholskiego, na którem stał dotąd tak wytrwale, że nikt nie wątpił o jego zwycięztwie. Obym mógł jak najrychlej zaprzeczyć tym pogłoskom, jakie od kilku dni obiegają w tutejszych kołach politycznych.

Od autora powyższej korespondencji otrzymujemy jeszcze następujące uwagi:

Co do rokowań z ks. Stourdzą, to nie ulega już wątpliwości, że interesa galicyjskie staną się premią za uwzględnienie przemysłowców wiedeńskich. Dzienniki półurzędowe, a nawet *Neue freie Presse*, która w sprawie tej ułatwia Rządowi ignorowanie Galicji, przepowiadają krajowi naszemu klęskę niechybną, i nastrajają stosownie do tego opinję publiczną.

Dziennikarstwo polskie może sobie istotnie brać przykład z pism węgierskich. Równocześnie z wyjazdem ministrów z Buda-Pesztu do Wiednia, nderzyły one jakby na komendę na większość parlamentarną w Austrji i popierają akcję Rządu swego wszelkiemi siłami, i prośbą i groźbą. A cóż się dzieje u nas? W chwili, kiedy w Wiedniu rozstrzygają się tak ważne dla kraju naszego sprawy, jedynie dzienniki liberalne bronią interesów Galicji, zaś konserwatywne czekają i orjentują się, jak wypadnie postąpić Rządowi. Świadczy to o niedojrzałości politycznej naszego stronnictwa konserwatywnego, które koniec końców wśród społeczeństwa naszego ważną odgrywa rolę.

Zamach na nauczycielski fundusz emerytalny.

Czytamy w *Głosie nauczycielskim*:

„Wyczytaliśmy w krajowych dziennikach publicznych, że się przygotowuje zamach na fundusz emerytalny nauczycielski i że tenże kwotą 79.003 zł. będzie umniejszony, a to „ratio fizyka" „kowal zawinił, a ślusarza powieszono."

Rada szkolna krajowa zrobiła ten deficyt na potrzeby szkolnictwa, przypuśćmy, że nawet konieczne, ale skądże i na jakiem prawie fundusz emerytalny nauczycielski, jedynie na emerytury dla nauczycieli zebrany, z wydartego od ust chleba zgłodniałym dzieciom nauczycielskim, ma łatać dziury w budżecie szkolnictwa krajowego, gdy przecież nauczycielstwo ludowe ustawą drogową o szarwarkach od łatania dziur w mostach i drogach krajowych, których nawet osobiście potrzebuje i używa — jest wolne, a miałoby pokrywać swoim funduszem emerytalnym deficyta najwyższej magistratury szkolnej, a to na mocy precedensu, że już raz nieprawnie uszczuplono ten fundusz i tem skrzywdzono nauczycielstwo ludowe o 500 zł., i że się to jakoś udało. A więc brać ile nie dostaje i takim sposobem w końcu funduszu emerytalnego nie stanie i wysłużeni nauczyciele mogą pójść z torbą żebraczą lub służyć lat 40, aby w przeciągu tym pomarli i nikt się emerytury nie dosłużył.

W każdej branży urzędnicy płacą tylko ryczałtowo wymierzoną wkładkę na emeryturę — nauczyciele płacą za przeszłe lata służby i płacą przez cały czas czynnej służby. Jeżeli tak już jest wielki fundusz, to lepiej popensjonować nauczycieli starszej daty z upłynięciem 30 lat służby, wydzielić wdowom obarczonym dziećmi do trzy czwartej części pensji mężowskiej, uwolnić nauczycieli starszych, którzy tak znaczny kapitał za przeszłe lata spłacać musieli, od dalszej wpłaty i zniżyć lata służby na lat 30, ażeby przynajmniej 1 procent nauczycieli mógł z fundusu emerytalnego korzystać.

Toby były słuszne i sprawiedliwe czyny i niosłyby pożytek tym, dla których i czyim potem krwawym ten fundusz został zebrany. Fundusz emerytalny jako własność całej korporacji nauczycielskiej jest bowiem świętym i nietykalnym jak Skarb Delficki i li tylko na emerytury nauczycieli przeznaczony i tego celu ma także Vysoka c. k. Rada szkolna krajowa bronić całą siłą i władzą swoją, a nie rozmyślać nad tem, aby całe nauczycielstwo krajowe w głęboki smutek i rozstrój wprawiło, bo wtedy by się sprawdziło przysłowie: *Summum jus, summa saepe injuria*"

Sąd angielski o obecnem położeniu politycznem.

Prasa zwróciła w ostatnich dniach uwagę na artykuł znanego miesięcznego pisma angielskiego *Fortnightly Review*, zatytułowany „Obecne położenie polityki europejskiej". Artykuł ten jest rzeczywiście dość ciekawy i nabiera tem większej wagi, że autorem jego ma być Dilke lub sam Gladstone, a więc dwaj mężowie stanu, wtajemniczeni w wszystkie roboty dyplomatyczne i znający dokładnie rozwój wypadków.

„W obecnej konstelacji mocarstw europejskich — tak rozpoczyna autor swe obserwacje — ma [illegible] fizyczna siła większe znaczenie, aniżeli ją miała od upadku Napoleona I. Lata 1866 i 1870 — te krytyczne daty tego [illegible] siły fizycznej — [illegible] Rosji [illegible] najnowszy przykład. Przewaga Niemiec jest charakterystycznym znakiem czasu. W Niemczech jeden tylko książę Bismark liczy w polityce, a co jeszcze jest ważniejszem, jego nazwisko i polityka wywierać będą i po śmierci jego wpływ na wypadki. Siła jego jest siłą męża, który wie, czego chce, który dawniej ryzykował wielką stawkę dla wielkiej wygranej i tę wygranę umie utrzymać w ręku. Politykę jego określić można jednem słowem: zasadza się ona na utrzymaniu stworzonej przez niego jedności Niemiec. Tej polityki trzymać się musi każdy jego przyszły następca. Środki naturalnie będą się tylko zmieniały. Niemcy otoczone są przez trzy wielkie państwa militarne, zawarły one przymierze z najsłabszem, głównie dla tego, ponieważ nie mogły dwóch drugich trwale przywiązać do siebie. Polityka księcia Bismarka zmierza głównie do tego, aby przeszkodzić wojnie pomiędzy Austrją a Rosją. Austrja zostałaby w przekonaniu kanclerza niemieckiego prędzej pobitą, aniżeliby jej zdołała pospieszyć z pomocą Anglja". O stosunku Niemiec do Francji tak mówi autor: „Dwaj ci wielcy rywale są sobie wzajemnie za silni. Armja francuska nie mogłaby tak łatwo przemknąć się pomiędzy Metzem a Strasburgiem i przekroczyć Ren i tak samo wejść w granice Belgji, choćby nawet sprzymierzyła się z Rosją. Niemcy ze swej strony nie mogłyby także wkroczyć do Francji, nie dotknąwszy Belgji. Rzecz to dziwna, że w Anglji nigdy nad tem nie zastanawiano się, co Anglja uczynić zamierza na przypadek, gdyby Niemcy w przyszłej wojnie z Francją pogwałciły neutralność Belgji. Gdyby Niemcy neutralność tę uszanowały, to wtedy dwa te mocarstwa (Niemcy i Francja) ograniczyćby się musiały na defenzywę a w tym razie mogłyby wytrzymać dłużej Niemcy. Obadwa mocarstwa nie mogłyby prowadzić dłużej wojny i to właśnie przemawia za pokojem. Największe niebezpieczeństwo zagrażające pokojowi, to niepewność stanowiska, jakie zajmie Rosja w obec Austrji. Niemcy nie zgodziłyby się nigdy na rozbicie Austrji".

Wypadki na Wschodzie.

Z Wiednia piszą do *Czasu*:

Czy zamiar proklamowania niepodległego królestwa bułgarskiego, oraz restauracji ks. Aleksandra jest „własną i osobistą" sprawą królowej angielskiej, jak to zapewnia *Pester Lloyd* i *Dresdener Journal*, o tem trudno sądzić. Brakuje danych zarówno do twierdzenia, jak i do przeczenia. To atoli jest zupełnie pewnem, że Bułgarzy, lud, wojsko, Rejencja, Rząd, są obecnie zdecydowani grać *va banque* i przygotowują reelekcję księcia Aleksandra. Wątpliwości w tej mierze nie ma żadnej, sfery urzędowe bułgarskie nie robią z tego żadnej tajemnicy, listowe komunikacje z ludźmi najwpływowszymi dzisiaj w Sofji potwierdzają ten stan rzeczy. W jednym z takich listów stoi: „Wiedzieliśmy, że żaden inny sposób załatwienia sprawy nie powiedzie się; próbowaliśmy wszelkich sposobów, prócz samobójczych, wprawdzie bez wiary w skutek, ale szczerze i stoimy tam, gdzieśmy stali. Jedno z dwojga, albo poddać się Rosji, popełnić zdradę na całej przyszłości kraju i na samych sobie, albo chwycić się tego co najlepsze, ogłosić niepodległość, zupełną unję, ogłosić królem Aleksandra. Nie liczymy na to, żeby ks. Aleksander odrazu na nasze wezwanie powrócił i stanął na czele wojska, ale stworzymy fakt, który się już cofnąć nie da, stworzymy legalność praw przyszłego króla. Jakież mogą być następstwa? Czy Turcja wkroczy? Wątpimy, gdyż musi obawiać się ogólnej zawieruchy, a nie może zapominać, że my już możemy współdziałać z Serbją i Grecja nie mogłaby bezczynną pozostać. Zresztą dajmy na to, że Turcja zajmie Rumelję: czyliż przez to fakt niepodległego królestwa i wyboru króla byłby annulowany? i czyliż może nas straszyć obawa, że Turcja pozostałaby w Rumelji? Przedłużyłby się stan niepewności co do unji, ale nie byłoby już kwestji [illegible]. Dalej, czyli Rosja posunęłaby się do najazdu i okupacji bez mandatu ze strony Europy? Przeciw najazdowi bronilibyśmy się, a jeżeli ta walka wydaje się komu w Europie donkiszocką, to my wcale [illegible] o samych sobie nie myślimy. Jeszcze to pytanie, czy pozwolilibyśmy Rosji wylądować! A przecież i nad tem nawet w Rosji musianoby się zastanowić, czy wojna z Bułgarami jest dla Rosji możliwą; przecież Bułgarów nie może Rosja ogłosić nie-słowianami i nie-chrześcianami... Nie liczymy na to, żeby nasze samodzielne postanowienia i czyny skłoniły Europę do wojny, nie liczymy na zbrojną pomoc ani Austrji, ani Anglji, ale tego nikt nie zaprzeczy, że Europa musiałaby się skoalizować dla powstrzymania wybuchu całej kwestji wschodniej i ostateczne załatwienie sprawy bułgarskiej takie, jakie my zamierzamy, okazaćby się musiało najłatwiejszem i najbezpieczniejszem. Ostatecznie jednak nawet najspokojniejszy człowiek w Europie nie będzie przysięgać, że bezwarunkowo wielka wojna jest wykluczoną, że wpływy dzisiaj działające i jutro równą moc mieć będą. Wojna zaś byłaby oczywiście dla nas najpożądańszą. My nie z rozpaczy, ale na podstawie świadomości, że nie ma innego wyjścia, chcemy próbować tego, co dla nas najlepsze..."

* * *

Z Filipopola piszą pod datą 3. bm.: Gadban pasza przejeżdżając przez miasto nasze wczoraj do Stambułu, wyraził się przed tutejszym prefektem temi słowy: „Znam wybornie wszystkie intrygi, które uknuli przeciw mnie niektórzy ottomanscy i bułgarscy ministrowie. Przedewszystkiem głoszono, że jestem rosyjskim ajentem... Wszystko to jednak do niczego nie doprowadzi. Byłem zawsze wierny instrukcjom Rządu mojego i jeżeli kiedykolwiek zbłądziłem, to i on wówczas zbłądził. Ci, od których otrzymuję wskazówki, posiadają dość siły, aby całą budowę obecnych władców bułgarskich w gruzy obrócić i według własnego widzimisię dla Bułgarji źle lub dobrze uczynić. Jadę obecnie do Stambułu, celem rozmówienia się z w. wezyrem i ministrem spraw zagranicznych, których przygotuję(!) na przyjęcie bułgarskiej deputacji — poczem powrócę do Sofji silniejszy niżeli kiedykolwiek przedtem..."

* * *

W kołach Rejencji panuje przekonanie, że w razie, gdyby się dobrowolnie usunęła, nie przyszłoby, jak sobie tego życzy Rosja, do utworzenia intermistycznego Rządu ze wszystkich stronnictw, lecz do dyktatury wojskowej z hasłem zbrojnego oporu. To też nie jest wcale rzeczą przypadkową, że właśnie w chwili, kiedy w rozważniejszych umysłach bułgarskich zaczyną przeważać przekonanie, iż w obec dzisiejszego usposobienia Europy, ulegającego do pewnego stopnia natarczywości Rosji, wypadnie i Bułgarji także rozliczyć się z tym stanem rzeczy, wypływają znów nagle i utrzymują się uporczywie wieści o przywołaniu napowrót ks. Battenberga. Zamiary te wypływają z przekonania, że tylko on jeden, a nikt inny zdołałby przekonać wojskową partję o potrzebie pojednania się z koniecznością obecnej chwili i skłonić ją nawet do przyzwolenia na powrót pewnej liczby oficerów rosyjskich.

* * *

Deputacja bułgarska zwidziwszy w przeszłym tygodniu wiejską rezydencję lorda Iddesleigh, udała się w kilka dni potem do dóbr lorda Salisburego. W rozmowie z dziennikarzami londyńskimi, wyrażali się członkowie deputacji z wielką niechęcią o ks. Mingrelskim, którego do niedawna uważano za najsilniejszego kandydata. Jeden z delegatów dał w tej sprawie następujące wyjaśnienie: „Przeciw kandydaturze ks. Mingrelskiego związaliśmy się solidarnie z ministrami i członkami Rejencji. Jeżeli go nam obca przemoc narzuci, podamy się do dymisji. Gdyby jednak stronnicy Rosji zajęli nasze miejsce, nie wynika z tego bynajmniej, iżby Sobranje dało się pozyskać dla protegowanego przez Rosję kandydata. Jeżeli nowy Rząd rozwiąże dzisiejsze Sobranje, to z wyborów wyjdzie zgromadzenie, które prawdopodobnie wybierze ks. Aleksandra Battenberskiego, i gra rozpocznie się na nowo. W obec tego jesteśmy bezsilni. Gdybyśmy usiłowali popierać ks. Mingrelskiego, przyłączylibyśmy to naszym upadkiem. Celem naszej podróży było uzyskać od Rządów zatwierdzenie naszego prawnopolitycznego stanowiska, przyznanego nam na kongresie berlińskim".

* * *

Rząd bułgarski zwołał Synod celem uregulowania kwestji kościelnej. Przewodniczy dyr. gimnazjalny, Michałowski.

Ulicznicy zaczepiają przechodniów na ulicy oferując dzienniki słowami: „Car jako skrytobójca". „Car zwarjował" itp. — Rząd zamierza zabronić tego sposobu kolportowania.

Z prowincji.

Brody 7. stycznia. *(Życie towarzyskie)* jakoś obudziło się w naszem grodzie. Po wieczorku tańcującym, który tak dobrze zainaugurował rok bieżący, używamy obecnie „sztuki dramatycznej". We czwartek d. 5. bm. odbył się tu drugi wieczorek p. Adolfa Dulęby. Wrażenie z pierwszego wieczorku nietylko nie zmniejszyło się, ale zostało spotęgowane, a publiczność nagradzała p. Dulębę rzęsistemi oklaskami.

(F. L.) **Żółkiew** 7. stycznia. *(Kolej lwowsko-żółkiewska. Wspomnienie pośmiertne).* Komitet wybrany d. 4. bm. w sprawie unieważnienia trasy Lwów-Tomaszów, odbył posiedzenie, na którem wybrał przewodniczącym p. Mniszka, a zastępcą p. Skólimowskiego, poczem rozdzielił czynności między swych członków, którzy podjęli się ich wykonania.

Don Gesualdo

Przez

Ouidę.

Przekład A. B.

(Ciąg dalszy.)

Gesualdo powstał uśmiechnięty. Miło mu było zawsze ją widzieć; tyle wspomnień z dzieciństwa i rodzinnego kraju przynosiła ze sobą! Nie żałował, że został księdzem, ale gdy myślą cofnął się wstecz, nie poznawał sam siebie.

— Co ci się złego stało, Generosa: — zapytał obaczywszy jej twarz zakłopotaną.

Dnie nie upływały jej całkiem swobodnie, mąż był zazdrośny i nie bez powodu. W młynie schodzili się młodzi ludzie z odległości dwudziestu mil w około, a Tasso Fassilo z obawy stracenia zarobku, nie mógł drzwi zamknąć przed nimi.

— Zawsze to samo, ojcze — odparła, opierając się na gzymsie kościelnej kruchty. — Znacie Tassila i wiecie, jaki żywot nędzny z nim wiodę.

— Nie jesteś często rozsądną, moja córko...

— Jak w moim wieku można być zawsze rozsądną? — zawołała porywczo młoda kobieta. — Tasso jest bydlęciem albo warjatem, może jednym i drugim. Kiedyś doprowadzi mnie do ostateczności; powiedziałam mu to.

— Tem go nie poprawisz. On kocha ciebie, czemuż nie chcesz tego zauważyć? Jest nie młody i widzi, że się nim wcale nie zajmujesz. To go rani jak cierń — czuje, że go nie kochasz.

— Zkądże by mógł myśleć, że mi na nim zależy? — mówiła dalej z gwałtownością. — Zawsze go niecierpiałam. Jest w wieku mego ojca; chciałby mnie zamknąć jak zakonnicę. O, gdyby tylko było wolno mu robić co chce, nie pozwoliłby mnie ruszyć się z domu. Czyż to dla tego ludzie się żenią?

— Żenią się — aby spełniać obowiązki życia, odparł ksiądz nieśmiało — czuł jak bezsilne są jego nauki w obec zapału i woli kobiety, czującej całą moc swojej piękności.

— Mieliśmy z sobą straszliwą scenę — prawiła dalej nie zważając na ostatnie słowa kapłana. — Byłabym go przebiła, gdybym tylko nóż była miała pod ręką. Całą awanturę urządził mi z powodu Falka! Nic nie zaszło nowego między nami, ale on nie chce temu wierzyć. Boję się, ażeby kiedy nie napadł go; grozi mi tem i to nie po raz pierwszy...

— To nie mała rzecz — przerwał jej pobladły Gesualdo. — Jesteś moja córko — winniejszą od Tassa. Jakkolwiekbądź, on przecież ma swoje prawa. Dla czego nie napędzisz tego młodego człowieka? Posłuchałby cię...

— W każdym innym razie byłby mi posłuszny — odparła z uśmiechem dumy i pewnością osoby, która wie jak jest kochaną — ale odpędzić nie dałby się! A wreszcie kto ma do tego prawo? On ztąd się oddalić nie może, bo ma tu swoje zatrudnienia, a zresztą czyż dla tego ma wszystko porzucić, że Tassilowi podoba się być zazdrosnym warjatem?

— Czy rzeczywiście tylko on jest warjatem będąc zazdrosnym? — zapytał nagle Gesualdo podniósłszy głowę i patrząc prosto w jej oczy.

Generosa poczerwieniała.

— Rzeczy nie zaszły tak daleko, jak ojciec myśli — rzekła po chwili. — Zresztą nie chcę być pod zarzutem jakiejkolwiek winy! Tasso będzie miał to, co sam wywołuje. Dla czego uparł się poślubić mnie? Wiedział, że go nie kocham. Byliśmy biedni w Bocca d'Arno a jednak szczęśliwi i weseli!

— Dla czego przywlókł mnie tu za sobą?

Łzy oblały palącą twarz Generosy. Setny to już raz skarżyła się przed Gesualdem.

Rodziców miała daleko, tam, nad brzegiem morza, w Marka brak jej było przyjaciół, a kobiety zazdrościły jej strojów i piękności. Gesualdo był jej ziomkiem, znali się od dziecka, uważała go niejako za przyjaciela, za jednego ze swoich. Przed nim więc rozwodziła swe żale. Ksiądz, to prawie kobieta, myślała, tylko że powiernik z niego pewniejszy.

— Jesteś niewdzięczną, moja córko, rzekł, usiłując być surowym. Ty byłaś zadowoloną, gdy cię poślubiał tak bogaty człowiek, a rodzice twoi również cieszyli się z tego związku. Bez wątpienia nie jest to człowiek, którego byś mogła bezwzględnie kochać, jednakowoż zawdzięczasz mu wiele.

W tej chwili nie jak ksiądz, ale jak przyjaciel mówię do ciebie. Zaklinam cię, odpraw tego kochanka, bo jeśli dalej będziesz upartą, sprowadzisz nieszczęście. Czy chcesz, aby się krew polała? Spadnie ona na twoją głowę!

Ruszyła ramionami, jakby okazać chciała, że nie wiele ją to obejdzie.

Rozpacz i gniew uczyniły ją zaciętą — zresztą kochała ona istotnie Falka Melegari.

Falko był piękny i płynęła w nim krew lombardzka. Silny, wysoki, wesoły, w niczem do starego Tassa nie był podobny.

Młyn o małą milkę oddalony był od willi, którą zajmował Falko i prędzej powstrzymałby Tassilo sirocco lub wiatry morskie, niżby mógł przeszkodzić stosunkom, ułatwionym bliskiem sąsiedztwem. Falko wynachodził sobie tysiąc interesów młynarskich, a jeśli go młynarz zelżył lub drzwi przed nim zamknął, toć przecież nie może mu zabronić łowić ryb w rzece lub dawać sygnały z wysokości terasy, albo też urządzać schadzki w lasach czy winnicach. Tylko wyjazd jednego z nich położyłby koniec wszystkiemu, lecz Falko nie opuściłby za nic miejsca, gdzie go trzymały obowiązki i silna namiętność, a Tassilowi znowu nie przyszło nigdy na myśl wynieść się z żoną gdzieindziej. Przepędził w swoim młynie całe życie, a ojcowie jego zamieszkiwali go przez pięć generacyj. Tacy ludzie nie opuszczają nigdy swego siedliska; wzrośli oni w ziemię jak drzewa, zkąd tylko śmierć zdolną jest ich wyrwać.

Wciąż oparta o belek kruchty, stała Generosa narzekając i gryzła gałązkę granatu, którego pęcze nie były od jej ust czerwieńsze. Gesualdo łagodził jak mógł jej namiętne wybuchy, lecz jaskółki latające nad ich głowami słuchały go z mniejszem roztargnieniem aniżeli ona. Za całą odpowiedź — odparła sucho:

— Dla takiego świętego jak wy, spełnienie obowiązków jest niczem — ale ja świętą nie jestem i nie chcę stracić najpiękniejszych lat dla złośliwego i starego zrzędy.

— Grzeszysz unosząc się tak, moja córko... i zarumieniony dodał: Nie znam tych namiętności, ale wiem, co jest obowiązek, a ty nie masz tego poczucia. — Mało znał naturę mężczyzn, a tem mniej kobiet, ale zgadywał, że Generosa przechodziła tę stanowczą chwilę, w której namiętne jak ona kobiety, chcąc zrzucić z siebie niemiłe jarzmo obowiązków łamią wszelkie zapory. Obojętność jej dla męża od czasu, gdy opanowała ją inna miłość, przemieniła się dla Tassilla w wstręt i nienawiść.

— Czy jestem z drzewa lub kamienia, abym czegoś nie ukochała w życiu? — zawołała z gniewem i rzuciła o ziemię gałązkę granatu.

Albo on to pojmuje? — pomyślała — spojrzawszy na niego wzrokiem pełnem pogardliwej litości i nie pożegnawszy się z nim wcale — odeszła. Gesualdo patrzał za nią tak długo, dopokąd nie skryły ją cyprysy. Szła lekko, a wspaniałą i gibką jej postać otulały mgły wieczorne. Słońce zaszło, ostatni jego promyk wplótł się w bujne kasztanowate jej włosy, a ześliznąwszy się po szyi znikł w cudownych jej kształtach.

Ksiądz odwrócił oczy, odetchnął głęboko jakby ciężar jej błędu przygniatał mu duszę i wszedł do kościoła, gdzie modlił się długo i żarliwie.

Tego samego wieczora, zaledwie Falko Melegari zsiadł z konia, oznajmiono przybycie księdza. Willa, którą zamieszkiwał, była niegdyś świetną. Należała do młodego patrycjusza ser Balda, lecz nigdy tu nie przyjeżdżał, a trwoniąc wesoło szczupłe z niej dochody, odbierał bez kontroli rachunki składane przez zarządców.

Falko Malegari zajmował przestronne pokoje na dole, malowane al fresko. Powały sklepione o rzeźbionych gzymsach, wspaniałe łoża ze zbutwiałemi jedwabnemi osłonami, wypłowiałe obicia i meble, wszystko o świetnej świadczyło przeszłości. Wśród tych wspaniałych ruin odbijało rażąco wąskie polowe łóżko Falka, prosty stół i rozrzucone drewniane stołki. Lecz co go to obchodziło? Wszystkie jego myśli należały do żony Tassa. Ot i teraz stał i patrzył na młyn nad rzeką, gdzie było mieszkanie Generosy. Kochał młynarkę szalenie, kochał tak jak się kocha w dwudziestym piątym roku życia, a miłość ta podsycaną jeszcze była urokiem zakazanego owocu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Onegdaj zmarł tu Edward Demele, urzędnik telegraficzny i pocztowy, a w ostatnich czasach poczmistrz w Turynce. Pogrzebem jego zajęli się pp. Grzegorz Jaworski, dozorca telegrafów i ekspedytor pocztowy Justyn Czapliński, którym to obu panom pozostała rodzina składa najserdeczniejsze dzięki, jak niemniej i p. Franciszkowi Zonnerowi, poczmistrzowi żółkiewskiemu, za znaczny datek pieniężny, świadczący tak wymownie o jego sercu szlachetnem i miłosiernem.

KRONIKA.

Wiadomości osobiste. Dowódca floty rosyjskiej, admirał Czitaszew, bawił d. 4. bm. w Wiedniu w przejeździe z Odesy do Rzymu.

Nekrologja. Dr. Franciszek Mrniak, wysłużony profesor gimn., zmarł w Krakowie, przeżywszy l. 68. — W Norymberdze zmarł lingwista Fromann. — Konstanty Fiszer, oficer wojsk polskich z r. 1831, zmarł w Warszawie w 90 roku życia. Zmarły był w Warszawie przez długi szereg lat jednym z najczynniejszych członków Towarzystwa dobroczynności, które też przed kilku laty obdarzyło go najzaszczytniejszym chyba tytułem „ojca sierot."

Kalendarz. Niedziela (9.): Marcjanny — Władymiry. Wschód słońca o godz. 7. min. 57, zachód o godz. 4. min. 19.

Kalend. myśliwski. W styczniu wolno polować: na zające, kozły, słonki, dropie i pardwy, lisy, jarząbki, cietrzewie i głuszce, ptactwo wodne błotne w ogólności.

Z życia towarzyskiego. Onegdaj odbył się we Wiedniu ślub ks. Eleonory Hohenlohe-Bartenstein-Bartenstein, córki znanej z pobytu we Lwowie 2o voto ks. Róży Croy-Dülmen, żony feldmarszał-porucznika, a 1o voto ks. Hohenlohe-Bartenstein-Bartenstein, z hr. Karolem Fugger-Babenhausen, ck. szambelanem i podporucznikiem w 9. pułku huzarów.

Życie towarzyskie w kraju naszym kupiło się dotychczas głównie na wsi gdzie we wielu domach odbywały się zabawy i polowania. Liczniejsze zebrania odbywały się: u hr. Stadnickich w Krysowicach, hr. Reyowy w Psarach, pp. Skrzyńskich w Nozdrzcu, itd. Obecnie przenosi się ruch towarzyski do stolicy, gdzie należy się spodziewać ożywionego i wesołego karnawału, w którym niejedno małżeństwo przyjdzie do skutku. Dziś (9.) pierwszy bal w domu hr. Mołodeckiej; 18go pierwszy bal oficjalny u pp. Namiestnikostwa. Oprócz tego zapowiedziane są wieczory u marszałka hr. Tarnowskiego, komenderującego ks. Würtemberskiego i we wielu innych domach.

Pierwszy wieczorek z tańcami urządza dnia 15. bm. Stowarzyszenie rękodz. „Gwiazda," następnie 3 wieczorki maskowe dnia 29. stycznia, 5. i 19. lutego; zaproszenia otrzymać można tylko za poprzedniem nadesłaniem swego adresu do Biura Stowarzyszenia.

Zdrowie młodzieży. W Czytelni akademickiej odbył się onegdaj odczyt dra W. Piseka w obec licznie zgromadzonej młodzieży. Nie możemy się powstrzymać, by nie przytoczyć kilku uwag ogólniejszych, które szanowny prelegent wygłosił. Zaznaczywszy znakomitą doniosłość hygieny i profilaktyki w chorobach zakaźnych, i postawiwszy jako pierwszy postulat „Medica mente non medicamentis", zwrócił się prelegent do młodzieży.

„Młodzież, to przyszłość narodu — istnienie jego i rozwój w pierwszej linji zależy od warunków fizycznych, cielesnych. Jeżeli społeczeństwo fizycznie karłowacieje, nie może być mowy o odrodzeniu — istnienie narodu zakwestjonowane — a prawa przyrody litości nie znają.

Dziś nam podwójnie o tem pamiętać! Dziś, gdy straszna dłoń żelazna z machiawelską zawisła grozą nad kolebką Polski — dziś podwójnie pamiętać trzeba, że przyszłość narodu tak od jego potęgi duchowej jak i fizycznej zawisła. A któż bardziej powołany do czuwania nad zdrowiem jednostki i całego społeczeństwa, jak lekarze? Co pomogą wszelkie usiłowania poszczególnych osób lub korporacyj, przedsiębrane w najszlachetniejszych zamiarach celem oświecenia i moralnego podniesienia ogółu, jeżeli zaniedbywane będą elementarne warunki rozwoju fizycznego narodu, jeżeli młodzież i jego przyjaciele wszelkiemi siłami starają się zakładaniem Towarzystw gimnastycznych rozwijać siłę fizyczną — a niejeden z tej młodzieży jednym nieopatrznym krokiem niszcząc siebie na zawsze, ogałaca równocześnie i naród z jego kwiatu — z przyszłości.

Nie są to czcze frazesy, lecz niestety szczera prawda. Lekkomyślne tracenie zdrowia dziś w naszych czasach i warunkach wśród jakich żyjemy, jest świętokradztwem! Na każdym kroku dostrzedz można, jak brak głównych zasad hygieny, brak znajomości ochrony zdrowia czyli profilaktyki, pogrąża jednostki i rodziny całe w nieszczęście, nędzę materjalną i fizyczną, i sprowadza w dalszem następstwie zdegenerowanie całych warstw społecznych. — A jeżeli się zważy nadto, że i młodzież często bezwiednie pada ofiarą chorób, którychby choć w części przy jakiej takiej ostrożności uniknąć mogła, jeżeli się widzi tę młodzież przejętą najszlachetniejszemi dążnościami — wzniosłymi ideałami, w późniejszej drodze życia rychło i prędko znużoną; jak z najpiękniejszych nadziei i świetnie rokującej przyszłości pozostało skutkiem chorób — nic jak tylko wspomnienie — jeżeli lekarz, który i obok tego prawym chce być synem ojczyzny i widzi jak kwiat tegoż narodu marnieje, a ma przeświadczenie, że odezwaniem się swem może ostrzedz, pomódz, ratować, czyż milczenie lekarza nie byłoby nic więcej, jak fałszywym wstydem?! czy nie jest to jego świętym obowiązkiem przemówić??!!"

Świetnie i z zapałem wypowiedziany odczyt głębokie uczynił na obecnych wrażenie. Obok bowiem istotnej wartości uwag praktycznych lekarza doświadczonego, widniała z każdego słowa najszlachetniejsza miłość kraju i chęć szczera niesienia pomocy cierpiącej ludzkości. Złote to słowa, że lekkomyślne tracenie zdrowia dziś w naszych warunkach jest świętokradztwem.

„Herody" we Lwowie. „Bandy kolędników", uzbrojone w drągi i pałki, przeciągają późnym wieczorem przez miasto, wpadając do pokojów spokojnych mieszkańców, gdzie nietylko wyprawiają najokropniejsze awantury, ale nadto kradną wszystko, co im wpadnie pod rękę. Ekscesy te powtarzają się codziennie, a dziwić się należy, że policja nie położy już raz tym nadużyciom tamy. W obec tego, że skargi na „kolędników" powtarzają się co roku, należałoby nie wydawać pozwolenia na grasowanie to nietylko po publicznych lokalach, ale nawet po domach prywatnych.

Ćwiczenia obrony krajowej. Według rozporządzenia Ministerstwa obrony krajowej, powołani będą na tegoroczne ćwiczenia obrony kr. wszyscy należący do piechoty i strzelców obrony kr. z lat asenterunkowych 1886, 1885, 1884, 1882, 1880 i 1887 — ci ostatni o tyle, o ile odbyte przez nich ćwiczenia nie przenoszą 20 tygodni. Nadto powołani będą przy kadrach 1. i 2. pułku dragonów i 3. pułku ułanów obrony kr. po 2 wachmistrzów, 8 zugsführerów, 1 trębaczu dywizji, 16 kaprali, 2 trębaczy szwadronu, 238 szeregowców, 2 podoficerów rachunkowych, 2 kowali, 2 rymarzy i 23 służących dla oficerów; przy kadrach 3. pułku dragonów i 1. i 2. pułku ułanów obrony kr. powołani będą po 1 wachmistrzu, 4 zugsführerów, 8 kaprali, 1 trębaczu szwadronu i 117 szeregowców, 1 podoficerze rachunkowym, 1 kowalu, 1 rymarzu, 13 służących dla oficerów.

Galic. Kasa oszczędności podnosi stopę procentową od pożyczek udzielanych na weksle o ½%, t. z. że procent ten wynosić będzie obecnie 5½. Postanowienie to dotyczy tylko osób prywatnych, gdyż Towarzystwa zaliczkowe i gospodarcze będą mogły i nadal korzystać z dobrodziejstwa dawnej stopy procentowej.

Nowa fabryka Spółka „Semeniuk i Wolniewicz" założyła fabrykę mydeł w Gorlicach.

Zamach na łoże małżeńskie. W wilję Trzech Króli, pisze krakowska *Reforma*, rozirytowało się pewne małżeństwo tak namiętnie we własnem mieszkaniu, przy ulicy Grodzkiej, że razem porwawszy za lampę zapaloną, podpalili łoże małżeńskie...

Pożar. Z Bochni donoszą nam o znacznym pożarze, który wybuchł w nocy z 5. na 6. bm. Spaliły się mianowicie koszary. Ogień powstał prawdopodobnie z lampki naftowej. Mówią, że paru żołnierzy padło pastwą płomieni. Szczegółów tego jednak nasz korespondent nie mógł na razie sprawdzić. To tylko pewna, że spaliło się 9 koni, a kilka uległo silnemu poparzeniu.

Temat do sensacyjnej powieści. Czerniowiecka *Gazeta Polska* donosi o interesującym wypadku. W stolicy Bukowiny zmarł w tych dniach w 24 roku życia Bernard Brecher, nauczyciel cieszący się powszechnym szacunkiem, syn jednego z fanatycznych izraelitów. Zmarły Bernard, wspólnie z narzeczoną swoją izraelitką, postanowił przyjąć chrześćjańskie wyznanie. Nie chcąc wszakże sprawić tem przykrości sędziwemu swemu ojcu, wyjechał do Wiednia i tam pokryjomu przyjął chrzest. po powrocie zaś uchodził dalej za żyda. Podczas śmiertelnej choroby syna, ojciec, przeglądając papiery, przekonał się, iż syn jego nie jest już żydem. Znajomi husyci radzili mu podobno, aby korzystając z ciężkiej choroby syna, użył przepisanych ceremonij i starł (?) zeń znamię chrztu, ale — rzecz dziwna — starzec odrzucił wszelkie rady i pozostawił chorego w spokoju. Miłość ojcowska zwyciężyła religijne uprzedzenie, gdyż zmarłego kazał pochować po chrześćjańsku z asystencją licznego duchowieństwa. Nie przeczuł starzec, iż będzie kiedyś na chrześćjańskim pogrzebie własnego syna... Pogrzebowi towarzyszyły tłumy publiczności i żydów-husytów, narzekających na taką tolerancję ojca. Narzeczona zmarłego nie zmieniła jeszcze dotąd wyznania.

Wiedeń 7. stycznia. Z rozkazu ministra handlu zaprowadzoną zostanie w gmachu Rady państwa stacja telefoniczna linji Wiedeń-Berno, a to jeszcze przed zebraniem się Parlamentu.

Wiedeń 6. stycznia. Wczoraj wieczorem około godz. 10 wybuchł w dzielnicy Margarethen w zabudowaniach dawnej fabryki Urbana, podzielonej obecnie na kilka mniejszych warsztatów fabrycznych, groźny pożar, spowodowany nieostrożnością pewnego robotnika. Nagromadzone zapasy suchego drzewa sprzyjały gwałtownemu rozszerzaniu się płomieni i tylko energicznej pomocy przybyłych w czas straży pożarnych zawdzięczać należy, że ogień po wielu wysiłkach zlokalizowano. Mimo to szkoda wyrządzona jest dość znaczną.

Wiesbaden 5. stycznia. (*Podwójna egzekucja*). Wczoraj rano spełniono tu dwa wyroki śmierci na rozbójnikach Mallmanie i Andlu. Na placu stracenia odczytano delinkwentom wyroki, prokurator, według ustawy, pokazał katowi Krauts'owi podpis cesarski, odmawiający skazańcom ułaskawienia i oddał ich w jego ręce. W kilka minut potem leżały w koszu obie głowy ściętych morderców. Były to już 39 i 40, które ten sam Krautz strącił z tułowiów, od Hödla począwszy.

Przygoda konkurenta. Pan X, który doszedłszy lat czterdziestu, nawykł do wielu wygódek, a nie zdążył jeszcze zaciągnąć się pod sztandary hymenu, postanowił przed niedawnym czasem wejść w związki małżeńskie.... Zamiar zaś tem szybciej przyprowadzić chciał do skutku, ile że panna J., którą poznał na koncercie urządzonym na cele dobroczynne, była rzeczywiście bardzo piękną, i że miał prawie pewność, iż zabiegi jego zostaną dobrze przyjęte. Że jednak wszystko musi mieć swój początek, więc i p. X. musiał zacząć bywać w domu rodziców panny, którzy ze swej strony dla przeprowadzenia rzeczy urządzili mały wieczorek z tańcami. Pan X w dniu oznaczonym niecierpliwie oczekiwał wieczora. Ubrał się przeto wcześnie, na długo przed oznaczoną godziną, prawie zupełnie, a tymczasem w szlafroku i pantoflach, dla skrócenia czasu zaczął czytać bardzo interesujący romans, który go do tego stopnia zajął, że spojrzawszy na zegarek, spostrzegł z przestrachem, że zbliżyła się godzina rozpoczęcia owej zabawy domowej. Porywa tedy gorączkowo frak, kapelusz i rękawiczki, wkłada z pośpiechem kalosze i wkrótce pierwszy staje w salonie państwa Y. Ojciec, mama i panna witają go nadzwyczaj życzliwie, lecz po chwili te ostatnie zmięszane opuszczają salon, a pan Y również zaambarasowany, po kilku chwilach zapytuje swojego przyszłego zięcia, jak mu się podoba deseń posadzki. Pan X rzuca okiem na dół... i spostrzega, że w pośpiechu zapomniał zmienić pantofle na lakierki.... Okrzyk przerażenia wyrywa się z piersi pana X, który czemprędzej ratuje się ucieczką, a wróciwszy do domu rwie włosy z rozpaczy na myśl, iż będzie musiał zostać starym kawalerem. Szczęściem, że za chwilę po nieprzyjemnem *intermezzo* do państwa Y przyszedł wspólny ich znajomy p. Z., który dowiedziawszy się o przygodzie przyjaciela, postanowił natychmiast całą sprawę naprawić. Jakoż po zapewnieniu, iż państwo Y nie są wcale obrażeni z powodu mimowolnego roztargnienia, przywiózł konkurenta z miną strapioną wprawdzie, lecz za to już w lakierkach. Wprawdzie niektórzy patrzyli nań szyderczo, a jeszcze inni stawiali mu niezbyt jasny horoskop przyszłości... pantoflowej, pan X jednak wyczytawszy w oczach panny przebaczenie, zapomniał o deseniu posadzki.

Sędziwy derwisz. W Stambule zmarł w d. 28. grudnia znany na całym Wschodzie szejk „wyjących" derwiszów, Alif Baba, jako 110-letni starzec. Zwłoki pochowano na podwórzu klasztoru w dzielnicy Eynb, w którym do końca życia mieszkał.

Krwawy dramat wydarzył się w Brześciu litewskim. Obrońca prywatny N. N. wystrzelił z rewolweru najpierw do swej żony, którą ciężko zranił, następnie do siebie i zabił się na miejscu. Powodem tego kroku była podobno zazdrość.

Zamiast do ołtarza — do grobu. Z Tacz (na Węgrzech) donoszą o przerażającym wypadku, którego ofiarą padła tam panna Gizela Lukats, osoba młoda i prześlicznej urody, mająca niebawem połączyć się ślubem małżeńskim z wybrańcem swojego serca. Oto w nieobecności ojca bawiła się pistoletem, który widocznie skutkiem nieostrożnego obejścia się wypalił i kula przeszyła pierś nieszczęśliwego dziewczęcia. Przywołani lekarze nie robią nadziei jej ocalenia.

Brak adwokatów prawdopodobnie nigdy i nikomu nie da się uczuć, specjalnie zaś Wiedeń narzekać nań nie może. Według leżącego przed nami wykazu znajduje się w Niższej Austrji 772 mecenasów, z czego na Wiedeń przypada w ogóle 633, a na samo śródmieście 561.

Oryginalne wesele. W Peszcie odbył się niedawno ślub młodej wdowy z ośmdziesięcioszcześcioletnim starcem. Starzec ten, owdowiawszy po sześćdziesięcioletniem pożyciu z pierwszą małżonką, zapragnął wejść w powtórne związki. Młoda żona, wchodząc do nowej rodziny, znalazła w niej dwudziestu wnuków i wnuczek i szesnastu prawnuków. Prezentacja tych licznych latorośli odbyła się gromadnie, w dniu oznaczonym na nią, naokoło domu zebrało się tylu ciekawych, że przedstawiciele tak rozgałęzionego rodu zaledwie mogli się przecisnąć przez tłum, aby pójść ucałować ręce dwudziestoletniej prababki.

Jubileusz uczonego. Zasłużony na polu nauk matematycznych profesor-emeryt wiedeńskiego Uniwersytetu, radca dworu, dr. Józef Petzval, obchodził temi dniami w pełnej sile ciała i ducha 80. rocznicę urodzin swoich. Dla uczczenia sędziwego jubilata przybyły doń w dniu tym z życzeniami deputacje wiedeńskiej Akademji umiejętności i Uniwersytetu. Oprócz tego otrzymał mnóstwo pism i telegramów gratulacyjnych z wielu Uniwersytetów monarchji i zagranicy.

Z powodu wyjścia trzeciego tomu *La France juive*, znany dowcipniś Abr. Dreyfuss, napisał w *Gil-blas* artykuł pod tytułem: „Juif Drumont", w którym, w stylu Drumona, dowodzi, że i on jest żydem. — Z czarnej jego brody i okularów wnioskuje, że Drumont musi być żydem, ponieważ do niepoznania podobny jest do dawniejszego nauczyciela, u którego się Dreyfuss uczył p. hebrajsku. I etymologja nazwiska Drumont stwierdza to przypuszczenie. Na ulicy Żydowskiej w Mogncji istniał kiedyś sklep optyczny pod firmą „Zu du drei Monden", a jak się to dziać zwykło, zamieszkłego tamże optyka nazywano „Vater Dreimond". Potomkowie ojca Dreimonda nosili już tę nazwę jako rodową, a przybywszy do Francji przezwali się Drumontami. I głośny fizyk angielski Drumont, wynalazca światła tegoż nazwiska, oraz sir Drumont Wolff, o którym dawnemi czasy tyle mówiono, są pochodzenia żydowskiego. Dreyfuss zarzuca Drumontowi, że i sposób reklamy, jakiej używa, charakteryzuje go jako żyda. Do dzieła swego dodał on wykaz nazwisk osób w książce pomieszczonych, a długa ta litanja obejmowała 3000 nazwisk. Naturalną jest rzeczą, iż osoby interesowane, ich przyjaciele i nieprzyjaciele chcieli się dowiedzieć, co o nich napisano i kupowali książkę, której odrazu sprzedano 6000 egzemplarzy. Podobno ma być Drumont z powodu tego dzieła przed Sąd pozywany.

Pani Basta, cieszące się wielką sympatją publiczności śpiewaczki w Monachjum, miała od wielu lat towarzyszkę, pannę René, podobno Angielkę rodem, z którą wiązała ją jak najściślejsza przyjaźń. Obie panie były nierozłączne, a panna René niejednokrotnie zdradzała gwałtowną zazdrość, gdy znalazł się jaki gorętszy wielbiciel artystki. W wilją Bożego Narodzenia pani Basta siedziała przy stole z młodym porucznikiem, który od pewnego czasu był bardzo częstym gościem, gdy nagle towarzyszka strzeliła do nich dwukrotnie z rewolweru, chybiając na szczęście, i zanim zdołano wyrwać szalonej morderczo narzędzie, już wymierzyła we własną pierś trzeci strzał. Rana była śmiertelna i panna René po kilku dniach zakończyła życie. O powodach rozpaczliwego czynu obiegają najrozmaitsze pogłoski.

Mowa posła chińskiego. Przy spuszczeniu na wodę chińskiej korwety pancernej „King-Yuen" z doków szczecińskiego „Wulkanu", miał poseł chiński Hsu-Ching-Cheng następującą przemowę: „Według naszych podań chińskich, ów człowiek, który pierwszy powierzył się płynącemu drzewu, aby na niem przedostać się na drugi brzeg wody, położył podwaliny pod żeglugę. Związywanie pni drzewnych i wydrążanie tychże stanowi dalsze postępy w budowie okrętów. Za czasów dynastji Han znano już u nas okręty o kilku piętrach, — były to ówczesne nasze statki wojenne. Tutaj, w tym od Chin tak odległym kraju zachodnim, stworzył niezmordowany w wynalazkach duch ludzki maszynę parową i zastósował ją do żywiołów, aby można poruszać okręty także przeciw falom i wiatrom. Przeciw niszczącej sile artylerji nowożytnej opasuje on tułów okrętu pancerzem. — Owoż cesarski Rząd chiński uznał te postępy Europy i już poprzednio rozkazał był sporządzić u „Wulkana" trzy takie okręty pancerne, które następnie okazały się jako znakomite dzieła sztuki budownictwa okrętowego. Atoli na tem nie poprzestano. Oto w tych dokach stworzono świeżo typ okrętowy, który, jednocząc w sobie w pięknej harmonji najnowsze pomysły inżyniera okrętowego, wojownika, maszynisty i hutnika, powiększa siłę statku zarówno zaczepną, jak odporną. I oto ta dumna budowa ma dziś, w 10. dniu 12. miesiąca a 12. roku Kwangsu (3. stycznia 1887) zejść na powierzchnię żywiołu, który będzie polem jej działalności. I rzeczywiście „Działalność w oddaleniu" jest, odpowiednio do jego nazwiska, jego przeznaczeniem. Dzięki swej wytrzymałości i sile maszyn, niezłomnemu pancerzowi i uzbrojeniu, zdoła ten statek rozwinąć działalność swoją na najodleglejszych i najburzliwszych wodach i potęgą swoją pokonać każdego zuchwałego napastnika. Atoli chińska „Yeng" (humanitarność), odpowiadająca chrześćjańskiej *charitas*, wzywa ludy globu ziemskiego do pokoju i zgody — to też życzymy z całego serca, aby nigdy nie potrzeba było rozwijać tej „Działalności w oddaleniu", tkwiącej w nazwisku tego okrętu, wśród strasznej wrzawy wojennej i dzikich zapasów bitwy. Oby wyższe potęgi nadziemskie czuwały nad drogami twojemi — płyń pod nazwiskiem „King-Yuen"!"

Zamordowany dziennikarz. Warunki bezpieczeństwa w Madrycie są bardzo wątpliwe. Codziennie prawie popełniane tam bywają znaczne kradzieże, a policja nigdy nie potrafi odszukać złodziei: niedawno zaś około godziny 7mej wieczorem znany dziennikarz, Garcia Vao, wchodząc do bramy domu, w którym mieszkał, został napadnięty i zasztyletowany. Morderca umknął bezkarnie, a policja śladu jego nie wytropiła.

Ciotka i siostrzeniec. Przed kilku dniami rozpatrywano w warszawskim Sądzie niezwykłą sprawę. Powód Antoni K., oficjalista prywatny, domagał się zasądzenia panny T. na zapłacenie 240 rubli tytułem zwrotu kosztów utrzymywania jej w ciągu dwóch lat w swoim domu. Pozwana wyjaśniła, że wcale nie miała zamiaru przyjmować gościnności od K., którego jest rodzoną ciotką, lecz jedynie na usilne jego prośby zgodziła się przy siostrzeńcu zamieszkać.

— Tak, ale mi ciotka obiecała zapisać tych 1000 rubli, które są na hipotece! — odparł na to powód.

Powyższe słowa wyjaśniły poniekąd sytuację i z dalszego toku sprawy okazało się, że gościnność siostrzeńca nie była bezinteresowną, a gdy się dowiedział, że ciotka pomimo podeszłego wieku wychodzi za mąż, wypowiedział jej mieszkanie, domagając się nadto zwrotu kosztów utrzymania za przeciąg dwóch lat, po 10 rubli miesięcznie.

Ponieważ T. żądaniu temu odmówiła, więc wynikła sprawa, która jednak dla powoda przybrała zły obrót, gdyż sędzia oddalił pretensję, jako nieudowodnioną, a nadto skazał K. na zapłacenie kosztów sądowych w kwocie 25 rubli.

Pogrzeb nędzarza. Wczoraj rano przechodzący ulicą Czarneckiego byli świadkami niemiłego, wstrząsającego nerwy wypadku. Oto karawan Towarzystwa św. Józefa z Arymatei wiózł zwłoki jakiegoś biedaka. Orszak pogrzebowy stanowiła płacząca kobieta, której przebijająca się na twarzy boleść musiała chyba zwruszyć najsilniejsze nerwy. Gdy karawan zbliżył się do hotelu krakowskiego, nagle złamało się koło, to też karawan stanął na miejscu i dłuższy czas upływał, zanim pochód pogrzebowy mógł ruszyć dalej. Tłumy publiczności ze łzą w oku przypatrywały się biednej kobiecie, która z rozpaczy, podrażniona jeszcze nadspodziewanym wypadkiem, zawodziła nad trumną najukochańszego a zgasłego męża.

Latarnie gazowe wczoraj wieczorem, pomimo, że panowały egipskie ciemności, nie były zapalone!

Za pomocą dobranego klucza dostała się służąca Anna Zielińska do szafy swego służbodawcy Ignacego Pocha, mieszkającego przy ulicy Kazimierzowskiej l. 7, zkąd zabrała mnóstwo rozmaitych sukień. Nadto na rachunek Pocha w kilku sklepach powyłudzała towary, poczem się ulotniła.

Zatrudniony przy budowie mostu kolejowego na Dniestrze w Jezupolu, w powiecie stanisławowskim, czeladnik ślusarski Albin Chromeczek, dnia 20. grudnia spadł przez własną nieostrożność do wody i utonął. Zwłoki nieszczęśliwego wyłowiono z rzeki dopiero dnia 25. grudnia w Marjampolu.

Kuferek podróżny, szarem niebiesko kratkowanem płótnem obciągnięty, własność p. Romana Lewkowicza, zawierający suknie męskie, bieliznę, poduszkę, kołdrę, buciki i fotografje, tudzież pugilares z kwotą 12 rubli i 12 zł., złożony wczoraj wieczór na tutejszym głównym dworcu kolei Karola Ludwika na dorożkę, zaginął. Ktoś obcy wsiadł do tej dorożki i odjechał do miasta.

Zwłoki kobiety, która mogła liczyć lat 36, jak się zdaje izraelitki, znaleźli rybaczy dnia 20. grudnia w Dniestrze, na obszarze gminy Budzyna, w powiecie tarnowskim. Na zwłokach nie było żadnych oznak, któreby wskazywały na czyn zbrodniczy. — Dnia 21. grudnia nad ranem znaleziono w Hałanowie, powiatu bielskiego, zwłoki nieznajomego, około 35 lat liczącego mężczyzny, który utracił życia wskutek zmarznięcia. W obu powyższych wypadkach zarządzono dochodzenie, celem stwierdzenia identyczności osób.

Wybór uzupełniający jednego członka Rady powiatowej w Podhajcach, z grupy większych posiadłości, rozpisany został na dzień 9. lutego br. Wybór ten odbędzie się w mieście powiatowem, o godzinie i w lokalnościach, wskazanych w kartach legitymacyjnych, które doręczy wyborcom Starostwo.

Wiedeń 8. stycznia. Wczoraj spłonęły wielkie zakłady fabryczne na Margaretten.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Na nieustającą Wystawę Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych (przy placu Św. Ducha) nadesłany został portret olejny Stanisława Raychana, artysty-malarza z Paryża, malowany dla pani dyrektorowej Kłosowskiej.

W tym miesiącu jeszcze nadesłany zostanie z Krakowa obraz wielkich rozmiarów (pięć metrów płótno szerokie, cztery wysokie) francuskiego artysty-malarza Jerzego Rochegrosse, a autora sławnego „Cesarza Witeliusa". Obraz wystawiony obecnie w Krakowie przedstawia straszną rzeź z wojen chłopskich w roku 1358, która spustoszyła południową Francję. Obraz Rochegrosse'a wysokim pomysłem w kompozycji i nadzwyczajnem technicznem wykończeniem w zachwyt wprowadza znawców i lubowników sztuki malarskiej.

Teatr.

(*„Szczęście małżeńskie" komedja w 3-ch aktach A. Valabregue, przekład Wandy Barszczewskiej*).

[S. P.] Przedstawiony wczoraj utwór ma wspólną farsom francuskim zaletę, jest sztuką wesołą, pełną ruchu i życia, zbudowaną prawidłowo. Różni się zaś korzystnie tem, że jest uczciwy i zawiera myśl głębszą. Valabregu'e techniką sceniczną przypomina Labiche'a. To samo tło sztuki, osnutej na zwykłym, codziennym wypadku z życia sfery mieszczańskiej; ten sam humor pogodny, jowialny nie wysnuty z naprężonej sztucznie sytuacji i wypływający w logicznej konsekwencji z charakterów ludzkich — schwyconych na gorącym uczynku śmieszności.

Treść farsy podajemy krótkiemi słowy w sposób następujący:

Państwo Bonneval, wzbogaceni fabrykanci sukna, posiadają trzy nadobne córki: Janinę, Łucję i Martę. Dwie pierwsze wyszły już z mąż; Janina zaślubiła Andrzeja Taverny, Łucja jego wspólnika handlowego Juljusza Berdaut, narzeczony zaś najmłodszej Marty jest młody początkujący lekarz Henryk. Narzeczeni w akcie pierwszym spotykają się po raz pierwszy sam na sam, a przewidująca wszystko pani Bonneval uzbraja Martę na tę ważną chwilę w „podręcznik dla zawierających związki małżeńskie." Panna zagląda co chwila podczas rozmowy do książki i obchodzi się w końcu bez podręcznika. Czułą tę scenę przerywają państwo Bonneval a w chwilę później wpada zapłakana Janina, która posprzeczawszy się z powodu balu z swym Andrzejem, porzuciła dom męża i wraca do rodziców. Jeszcze nie zdołano ukoić jej żalów, gdy oto drugi zięć Juljusz odprowadza teściom drugą ich córeczkę Łucję; nie mogli wyżyć razem, gdyż żona chcąc wiecznie przewodzić nad mężem, wyprowadziła go wreszcie z granic cierpliwości. Marta zaś widząc w nieszczęśliwem pożyciu siostr odstraszający przykład, zwraca słowo i pierścionek Henrykowi. W akcie drugim obie pary małżeńskie Joanna i Andrzej, Łucja i Juljusz myślą o rozwodzie; kobiety na serjo, mężczyzni traktują całą sprawę rozwodową żartobliwie. Papa Bonneval zirytowany wypowiada wyrodnym córkom swój dom i kasę i obie kobiety chcąc nie chcąc przyjmują gościnność Andrzeja, Juljusz zaś i Andrzej udają się do kawalerskiego apartamentu, który Juljusz tymczasowo wynajął pod zmyślonem nazwiskiem hrabiego d'Entrechaux. Juljusz podstępnie w Janinie wzbudza zazdrość o męża, równocześnie zaś Henrykowi dyktuje list do Janiny z podpisem hr. d'Entrechaux naznaczając jej schadzkę w swem mieszkaniu. Listy odnoszą pożądany skutek. Janina i Andrzej, Łucja i Juljusz, państwo Bonneval i Henryk znajdują się wszyscy razem w godzinie schadzki i po wielu koniecznych zawikłaniach obie poróżnione pary przebaczają sobie wzajemnie urazy, a Henryk odzyskuje utraconą narzeczonę. Myśl przewodnią wypowiada autor bardzo zręcznie przez usta Bonnevala w akcie pierwszym: „My starzy, żeniliśmy się na podstawie wzajemnego szacunku — dziś żenią się na podstawie wzajemnego oszacowania. Myśmy nie mieli mebli w stylu Ludwika XIII., kiedyśmy się pobrali porządny machoń trzeciego cesarstwa wystarczał nam zupełnie."

— „Czasy się zmieniły", powiada Janina. „Nie na korzyść", odpiera Bonneval. „Czy wiecie, że wasza matka wychodząc za mąż umiała czytać, pisać i rachować. Pisząc, robiła omyłki ortograficzne, ale znała ortografję serca. Te panie umieją po angielsku, lecz nie potrafiłyby przewinąć dziecka. Źleśmy was wychowali... Kochajcie waszych mężów, miejcie piękne i zdrowe dzieci, piastujcie je same, doglądajcie kuchni a pozostawcie w spokoju Azję, Afrykę, Kolumba, Abelarda i panią Montespau."

„Ależ mój ojcze! — odmawiasz kobietom wszystkiego" — prawi znów Janina. „Bynajmniej", konkluduje Bonneval, „tylko ja również objawiam mój system małżeństwa".

Oto tendencja sztuki, w każdym razie dość niezwykła w francuskiej farsie, w której przywykliśmy zazwyczaj — spotykać tłuste dwuznaczniki i cyniczne koncepta na temat życia rodzinnego i małżeńskiego pożycia.

Nie wątpimy przeto, że „Szczęście małżeńskie" tak dla swej moralnej wartości, jak i zalet scenicznych, zdoła się dłużej utrzymać w repertoarzu naszej sceny.

Przedstawienie wczorajsze odbyło się na korzyść pani Żelazowskiej i zapełniło dość szczelnie salę teatralną.

Benefisantka, której przypadła w udziele rola Janiny, oddała ją z wielką werwą i naturalnością, czego dowodem były liczne oznaki uznania, towarzyszące grze artystki. Pani Kwiecińska w trudnej roli Łucji, zdołała stworzyć typ porywczej i sympatycznej zarazem kapryśnicy, zaś panna Pysznik z epizodycznej rólki Marty, wywiązała się w sposób zadowalający wszelkie wymagania. Role subretek wypadły zupełnie dobrze w grze pani Piaseckiej (Irma) i Wisłobockiej (Teresa), natomiast kreacja tego rodzaju co pani Boneval, nie leży w zakresie talentu pani German. P. Frenkiel w roli Achilesa, znalazł się w właściwym sobie żywiole, nie dziw więc, że tyradę jego w akcie pierwszym przerywano kilkakrotnie oklaskami. Z humorem przedstawili pp. Żelazowski i Walewski postacie Juljusza i Henryka. Rólka Jana nie była właściwą dla p. Piaseckiego.

Całość przedstawienia pod względem przygotowania, pozostawiała wiele do życzenia.

Z izby sądowej.

Buda-Peszt 5. stycznia.

(*Amerykański pojedynek.*)

Prokuratorja państwa poleciła przeprowadzić dochodzenie karne przeciw słuchaczom Uniwersytetu, Aleksandrowi Wertheimerowi i Dyonizemu Kovacs, z powodu przekroczenia z §. 583 ust. kar. Śledztwo wykazało, że Wertheimer i Kovacs awanturę, która się rozegrała między nimi w nocnej kawiarni, postanowili zakończyć pojedynkiem amerykańskim. Wertheimer wyciągnął czarną gałkę, a skutkiem tego w oznaczonym czasie targnął się na własne życie. Kovacs tymczasem znikł ze stolicy Węgier. Prokuratorja państwa postanowiła więc po ukończeniu śledztwa zarządzić poszukiwania za zbiegłym, a na wypadek, gdyby to okazało się daremnem, zastanowić dalsze dochodzenie.

Przegląd tygodniowy.

Lwów 8. stycznia.

(O.) Rozpoczynając artykułem niniejszym nasze sprawozdania z obrotu stanu handlu zbożowego na targach międzynarodowych i naszych krajowych, zaznaczyć musimy, że główną naszą tendencją jest, przyczynić się do podniesienia rolnictwa i do koniecznej u nas reorganizacji handlu zbożowego. Przesilenie rolnicze, o jakiem wielokrotnie mówiono, łagodzić się da niezawodnie środkami ułatwionego i tańszego kredytu, tudzież odpowiedniem rzeczywistemu stanowi targów, zbyciem towarów. Dwie te kwestje wchodzą w system handlowy — inne, jak cła ochronne i polityka taryfowa państwowych i prywatnych kolei wychodzą już częściowo po za tę sferę i zależą od współdziałania czynników politycznych. Otóż do złagodzenia ciężarów naszego rolnictwa przyczynić się mogą niezawodnie rzetelne sprawozdania z obrotów handlowych, pisane nie w służbie handlowej spekulacji, ale w służbie prawdy, co u nas jest tem bardziej koniecznem, że kupcy zbożowi stanowią u nas odrębną klasę i odrębną organizację handlową, która w operacjach swoich ocenienia rolnika się usuwa a kieruje się wyłącznie interesem własnym, nigdy prawie nie identycznym z interesem kraju. To też reorganizacja handlu zbożowego jest u nas konieczną, i dla tego to tyle zacnych i roztropnych ludzi witało z radością powstanie spółek i Banków rolniczych mających na tem polu rozpocząć działalność reorganizacyjną. Niestety, wyjąwszy co do spółki tarnopolskiej nadzieje nas zawiodły, przynajmniej dotąd, ale miejmy nadzieję, że rolnictwo nasze w bieżącym roku więcej się tą ważną sprawą zatrudni, że spółki i Banki istniejące jeszcze, pozbędą się niedołężnego balastu, który rozwój ich tamował i połączonemi siłami zajmą się wielkiem zaiste swem zadaniem. Zresztą powrócimy nieraz jeszcze do tej interesującej wszystkich kwestji, a obecnie zeszkicujemy stan obecny handlu zbożowego.

W handlu tym od przeszło lat 10 zajmuje pierwsze miejsce Ameryka północna dla tego, że będąc co do zbytu swoich rolnych produktów ograniczoną głównie do targów europejskich zorganizowała swe składy kontrolowane i cały system handlowo-kredytowy tak, że spekulacja amerykańska nadaje ton i kierunek targom zachodnim europejskim a pośrednio przeto wpływa na ceny i transakcje innych targów. W tym roku wpływ Ameryki jest tem znaczniejszym, gdyż konkurencja Rosji na targach angielskich zupełnie ustała a na francuskich ograniczyła się tylko na porty śródziemne, zaopatrując przytem Grecję i Włochy. Konkurencja pszenicy indyjskiej zaś była w ubiegłej jesieni wcale słabą tak, że zkoncentrowany handel amerykański dla potrzeb zachodniej i środkowej Europy pozostaje jedynym prawie zbiornikiem.

Zapasy, jakie Europa dawniej w widocznych składach handlu posiadała, w roku bieżącym nie istnieją i nigdzie w rozmiarach dawnych, gdyż spekulacja europejska nie rządziła się żadnym większym impulsem, i napełniała swe składy tylko w razie odzywającego się popytu konsumpcji. W takim stanie rzeczy usposobienie stałe i nawet zwyżkowe, jakie na targach zachodniej i środkowej Europy w ostatnich miesiącach roku zeszłego się wyrobiło, nie może być uważane za wynik spekula-

cji, ale jako usposobienie rzeczywistemu stanowi rzeczy odpowiadające.

Na targach we Wiedniu, Pradze i Peszcie panuje również to samo usposobienie, w Peszcie z tem większem ożywieniem, że młyny tamtejsze na eksport założone i urządzone, znajdują obecnie ułatwiony odbyt mąki na targach angielskich, francuskich i szwajcarskich.

Pszenicę naszą krajową, białą i czerwoną, eksportujemy do Czech i Morawii — kupują ją też i młyny nasze, mające również ułatwiony odbyt mąki.

Żyto ma zbyt w lokalnej konsumpcji, tudzież w zakupnach na potrzeby wojska.

Jęczmień w lepszych gatunkach idzie na eksport lub na potrzeby browarów naszych, obrożne gatunki dla gorzelni.

Handel owsem ożywił się w Czechach i na targu wiedeńskim — ożywia się przeto i u nas, gdyż eksport nasz kieruje się na zlecenia tych targów. Zwiększa się też i popyt lokalny za tym produktem.

Rzepak. Transakcyj bardzo mało z powodu zastoju w handlu olejem rzepakowym.

Koniczyna czerwona więcej niż dawniej oferowana, a i popyt krajowy za nią się zwiększył. Stosunek targów zagranicznych do tego produktu dotąd nie był zupełnie jasny, gdyż tak producenci, jak i kupcy trzymali się w twardej rezerwie, a transakcje były nieliczne, i z konieczności zawierane. Przewidywano zatem na tych targach zwyżkę w cenach koniczyny czerwonej.

Jeszcze większa niejasność panuje w handlu koniczyną białą, której podaż nigdzie nie jest znaczną, a która i u nas prawie wcale nie jest oferowana.

Grochu pięknego z tego sezonu na targach było dotąd bardzo mało — chociaż był popyt za nim z zagranicy. I obecnie go nie ofiarują.

Bobik i wyka miała eksport do Czech i Morawji dla tamtejszych cukrowarń i gorzelni. Eksport z powodu pory świąt osłabł.

Piękne gatunki chmielu mają odbyt zapewniony, ale mało o nich na targach słychać, po towar zaś pośledni ajenci zagraniczni do nas fatygować się nie potrzebują, gdyż go na własnych targach tanio nabyć mogą.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości osobiste. Nowo wybrana Rada zawiadowcza Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu w Krakowie zaprosiła na dyrektora tej instytucji hr. Karola Scipio, który jednocześnie piastować będzie także urząd jednego z dyrektorów galicyjskiego Zakładu kredytowego ziemskiego.

Pocztowe kasy oszczędności. W grudniu przeszłego roku złożyło stron 5168 wkładek 84.503 w sumie 1,038.675 złr., w tem w Galicji stron 900, wkładek 10.668 w sumie 69.045 złr. Odebrano wkładek 27.572 za 990.898 złr., w tem w Galicji wkładek 2175 za 41452 złr. Pozostało zatem w całej Austrji 47.777 złr., w tem w Galicji 27.593 złr. — W oddziale czekowym złożono ogółem 48,571.015 złr., w tem w Galicji 1,460.957, zwrócono 49,007.548, w tem w Galicji 898.321, zwrócono zatem w całej Austrji o 436.532 złr. więcej, niż w tym miesiącu złożono. Dotąd łączna suma wkładek oszczędności w całej Austrji wzrosła do 37,702.495 złr.

W Niemczech jak donosi „Deut. Tagblatt“, przygotowuje się rozporządzenie zakazujące wywozu koni.

Lwów 7. stycznia. (Sprawozdanie zbożowe z wagi miejskiej).

Pszenica czerwona złr. 7·— do 7·70, pszenica biała 7·— do 8·—, pszenica żółta —·— do —·—, żyto 4·80 do 5·60 jęczmień browarny —·— do 5·50, jęczmień na paszę —·— do 4·50, owies 5·— do 5·50, groch do gotowania —·— do 6·50, groch na paszę —·— do 5·— kukurudza 7·50, hreczka —·—, do 6·50, koniczyna czerwona —·— do 4·20, tymotka —·— do —·—, fasola —·— do 8·—, bób —·— do —·—, wyka —·— do 5·— spirytus —·—

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Przegląd polityczny.

Lwów 8. stycznia.

* W sprawie opodatkowania towarzystw humanitarnych. Minister Dunajewski, jak donosi jedno z pism ruskich, będąc w grudniu na Sejmie we Lwowie, oświadczył w prywatnej rozmowie, że opodatkowanie Towarzystw oświaty i humanitarnych, nie jest niczem usprawiedliwione. W obec tego, że powiatowa Dyrekcja skarbu we Lwowie żąda od tych Towarzystw podatków, a rekursa odrzuca, należałoby się wprost odnieść do Ministerstwa finansów.

* Prasa czeska, a zwłaszcza na Morawie, zajmuje się próbami organów niemieckich rozbicia sojuszu polsko-czeskiego. *Morawska Orlice* pisze w tej sprawie, że Niemcy przyrzekają obecnie Polakom wszelkich korzyści, byle tylko oderwać ich od Czechów i złączyć z niemieckimi liberałami. „Jesteśmy przekonani—pisze rzeczony organ—że i tym razem wszelkie usiłowania pochlebstwa i groźby pozostaną bez skutku. Polacy są nadto dobrymi politykami, aby nie wiedzieli, że ofiarowana im przyjaźń niemiecka ma jeno na celu wyzyskiwać jej do egoistycznych celów niemieckiej opozycji—aby potem Polaków usunąć z całym spokojem na bok. Polacy wiedzą bardzo dobrze, że nie mają w Czechach „naturalnych wrogów,“ jak to utrzymuje organ pana Chlumetzky'ego, ale naturalnych sojuszników i bliskich przyjaciół. Tak samo, jak z naszej strony wszystko się dzieje, aby przyjazny sojusz polsko-czeski nietylko utrzymać, ale także z dniem każdym wzmocnić, tak samo da Bóg, będą z polskiej strony przestrzegali wspólnych naszych żywotnych interesów. Co Bóg złączył, tego pan Chlumetzky nie rozdzieli.“

* Według *N. fr. Presse* ma się zebrać austrjacka Rada państwa dn. 26. bm. Na porządku dziennym pierwszego posiedzenia ma być pierwsze czytanie wniosku Exnera i Plenera w sprawie Izb robotniczych. W Izbie panów ma być wniosek Schmerlinga w sprawie rozporządzenia językowego z dnia 22. września po zajściach w Sejmie czeskim w każdym razie do komisji odesłanym.

* Mobilizacja. *Budap. Corresp.* konstatuje, że na wypadek mobilizacji wszystko jest przygotowane. Zarząd armji ma jeszcze obowiązek dopilnowania, ażeby na terytorjach pogranicznych, na których rozgrywać by się mogła przyszła walka, przygotować zapasy żywności, i umundurowanie dla wielkiej części armji.

* Z powodu przekroczenia kredytu wystawy węg. w roku 1885 jest, według obiegających od dawna pogłosek, stanowisko sekretarza stanu Matlekovicsa i szefa jego, ministra handlu hr. Szechenyi'ego do pewnego stopnia zachwiane. Gdy nadto przybył temi dniami do Budapesztu radca rządowy Hahn, celem reorganizacji węgierskiego Banku krajowego, wersja o ustąpieniu Matlekovicsa z Ministerstwa i objęcia przezeń posady general. dyrektora tego Banku wyłoniła się z tem większą siłą, ile-że już przed kilku laty ofiarowano mu analogiczną posadę, której nie przyjął wówczas. Jak obecnie zapewnia telegram budapeszteński *Fremdenblattu* pogłoska ta jest zupełnie bezpodstawną, a ustąpienie Matlekovicsa z Rządu nietylko nie jest rzeczą postanowioną, lecz co więcej w bardzo dalekiem jeszcze polu, gdy tymczasem reorganizacja Banku krajowego odbędzie się w krótkim czasie.

* Kolonizacja. W *Kurjerze Poznańskim* czytamy: Drugą, o ile wiemy, włość niemiecką nabyła komisja kolonizacyjna na cele osadnicze, i to Modliborzyce na Kujawach, w powiecie inowrocławskim. Włość ta należąca do Niemca, deputowanego landszafty p. Cords, obejmuje około 1000 hektarów areału, z których 255 hekt. lasu, łąk 54 hekt., roli ornej i ogrodów 603, pastwisk 57 hekt. nieużytków itd. 31 hekt. Za Modliborzyce zapłaciła komisja kolonizacyjna marek 800.000 — a więc za morg po marek 200. Poprzednio nabyła komisja kolonizacyjna od właściciela Niemca wieś Żodyń za cenę 300.000 marek.

* W Niemczech staje się sytuacja wewnętrzna z dniem każdym groźniejszą, a to z powodu rozterki pomiędzy Rządem a Parlamentem w kwestji przedłożenia wojskowego. O jakiemś porozumieniu nikt tam już nie myśli i ogólne panuje przekonanie, że lada dzień przyjdzie do rozwiązania Parlamentu.

* „Melimit“, nowa materja wybuchowa, okazał się przy przedsięwziętych we Francji próbach znakomitym środkiem zniszczenia. Między innemi twierdzi sprawozdawca *Figara*, że jest on sto razy silniejszy od zwykłego prochu. Podobno jen. Boulanger ma zamiar zaopatrzyć część armji w patrony melimitowe.

* Z Viterbo we Włoszech donoszą, że podczas wyborów przyszło tam do krwawego starcia między wyborcami ministerjalnymi a demokratycznymi. Z obu stron zaczęto strzelać z rewolwerów. Dwóch wyborców zostało zabitych a wielu ciężko zranionych. Przedsięwzięto liczne aresztowania.

* Donieśliśmy przed kilku dniami o zawieszeniu panslawistycznego organu *Russkoje Diło*, dodając zarazem uwagę, że wydawca tego dziennika, zapewne nic nie straci na kwartalnej przerwie.

Dziś, gdy mamy przed sobą treść tego artykułu, gdy możemy czytać nietylko wiersze, ale i to co między wierszami napisano, nie wątpimy ani na chwilkę, że przypuszczenia nasze były trafne.

Rząd rosyjski potrzebował jakimś dobitnym czynem zamanifestować swoją lojalność w obec Niemiec, polecono więc nadwornemu panslawiście Sergiejowi Szaratow ułożenie artykułu, rozgłoszono go po całym świecie, a następnie skonfiskowano i zawieszono wydawnictwo na trzy miesiące. Treścią artykułu jest program panslawistyczny, który streszcza się w słowach:

Należy, za każdą cenę zniszczyć Niemcy, zagrażające zarówno rozwojowi Słowian, jak i rasy romańskiej. W tym celu należy zacieśnić granice Niemiec. Te słowiańskie prowincje, które są zgermanizowane, mają pozostać przy Niemczech, inne sporne jak np. Poznań mają być i nadal polskie.

P. Szaratow i o nas myśli. Powiada on, że świat słowiański „obrachuje“ się z Polakami bez pomocy Niemiec.

To pięknie! dodajmy tylko, że dla nas obrachunek czy to z p. Szaratowem czy współwyznawcami jego zasad, czy też z Niemcami, jest zarówno miły.

* Powołanie cywilnego gubernatora Komarowa do Petersburga, ma być w związku z propozycją jeneralnego gubernatora Turkiestanu Rosenbacha połączenia obszaru transkaspijskiego z Turkiestanem.

* Następca tronu włoskiego ma zaniechać podróży do kolonij włoskich w Afryce z obawy ewentualnych zażaleń ze strony Kedywa i Negusa.

* Z Kolonji donoszą dnia 7. stycznia: Deputacja bułgarska przejechała tędy przedwczoraj, udała się w kierunku górnego Renu i jest podobno na drodze do Wiednia.

* O wzajemnym stosunku mocarstw pisze *Siècle*: Zbliżenie się Niemiec do Rosji nie ulega kwestji, z tem wszystkiem jednak trzebaby być bardzo nierozsądnym, ażeby sądzić, że Rosja chce pozostawić Francję jej losowi. Tak samo nie zaofiaruje Bismark Austrji. O ile Rosja ma interes w utrzymaniu całości i potęgi Francji walczącej przeciw germanizmowi, o tyle Niemcom potrzebną jest silna i potężna Austrja.

* Sytuacja polityczna. Według londyńskiego telegramu dziennika *Matin*, sytuacja polityczna znów się pogorszyła. Niemcy pospiesznie i na wielką skalę czynią wojenne przygotowania i wydają instrukcje na wypadek mobilizacji.

Telegramy własne „Dzien. Polskiego.“

(S) **Wiedeń** 8. stycznia. Mimo urzędowych *dementi* utrzymuje się uporczywie pogłoska, że ks. Aleksander Battenberg przybędzie do Bukaresztu.

(S.) **Wiedeń** 8. stycznia. Według nadchodzących tu z Bułgarji doniesień, powołanie ks. Battenberga nie ulega żadnej wątpliwości.

(S) **Wiedeń** 8. stycznia. Z środkowych Włoch i Francji donoszą o ulewnych deszczach.

(S.) **Wiedeń** 8. stycznia. Bal polski odbędzie się 14 lutego w wielkiej sali Towarzystwa muzycznego. Wspaniały porządek tańców będzie dziełem Rybkowskiego. Prezesem komitetu jest hr. Roman Potocki, jego zastępcą br. Romaszkan.

Dr. Bulikowski poświęcił komitetowi mazura swej kompozycji.

(S). **Wiedeń** 8. stycznia. Podług *N. fr. Presse* wczorajsza półtrzeciogodzinna narada ministerjalna dotyczyła przepisów o przeprowadzeniu ustawy o pospolitem ruszeniu.

(S) **Wiedeń** 8. stycznia. Obecność namiestnika Blasekowića w Wiedniu stoi w związku z uchwałą Sejmu dalmatyńskiego o zaprowadzeniu języka kroackiego w urzędzie.

(S). **Wiedeń** 8. stycznia. Władze skarbowe styryjskie otrzymały polecenie znosić się z stronami słoweńskiemi w ich ojczystym języku.

Praga 8. stycznia. W sejmowym Klubie czeskim wnieśli Młodoczesi, ażeby na manifest Niemców odpowiedzieć adresem do cesarza. Uchwalono porozumieć się z Klubem większej własności co do stanowiska w obec manifestu niemieckiego.

Praga 8. stycznia. W Sejmie przy obradach nad wnioskami komisji edukacyjnej, w sprawie szkół gospodarczych, wywiązała się ożywiona debata, wywołana przez Gregra, który przy §. 4, pozostawiającym sprawę języka wykładowego woli fundatorów postawił wniosek dodatkowy, ażeby do szkoły przyjmowane były tylko dzieci, posiadające język wykładowy.

W motywowaniu zwracał się przeciw „lex Kwicala,“ które zaprawiło cały naród do nauki języka niemieckiego. Wrogowie Czechów nie omieszkaliby skorzystać i mięszane powiaty zalać powodzią takich szkół. Kwicala odpierał te zarzuty, wskazując, że język niemiecki może przyczynić się do pogodzenia obu narodowości.

W tym duchu przemówił także Tonner; za wnioskiem Gregra Młodoczech Tama. Potem zabrał głos Rieger, który uderzył na Gregra i wskazał na potrzebę nauki języka niemieckiego. Należy już raz położyć tamę waśniom narodowościowym. Wniosek Gregra odrzucono wszystkiemi głosami przeciw 5.

Berlin 8. stycznia. Na wczorajszem posiedzeniu komisji wojskowej opowiadano o tem, że car zamierza dnia 22. marca jako w 90-rocznicę urodzin cesarza Wilhelma przybyć do Berlina.

Berlin 8. stycznia. W dziękczynnem piśmie do centralnego Zarządu Towarzystwa Czerwonego Krzyża za życzenia noworoczne wypowiada cesarz nadzieję, że życzenia narodu niemieckiego co do utrzymania pokoju nie będą nadaremne.

Londyn 8. stycznia. Bułgarska deputacja odjechała do Paryża.

Londyn 8. stycznia. W obec tego, że Northbrook odrzucił propozycję wstąpienia do gabinetu, ociąga się także Göschen.

Medjolan 8. stycznia. Partja radykalna urządziła wielką demonstrację przeciwko wystawieniu pomnika dla Napoleona III. Protest podpisany jest przez 8000 obywateli.

Rzym 8. stycznia. Król mianował Moncaliere'go, drugiego syna księcia Napoleona, oficerem w rezerwie.

(S) **Wiedeń** 8. stycznia. Na giełdzie ogólny zastój z powodu niepomyślnych wiadomości z Berlina, Paryża, Lugdunu. Austr. akcje kred. 292·10.

Wiedeń 6. stycznia. Dzisiejsza *Wiener Ztg.* ogłasza: Sekretarze lwowskiego Namiestnictwa pp.; Panciewicz, Prokopczyc, Sladek, Nawrocki, Karchezy, Masiuk, Kuryłowicz i wicesekretarz minist. hr. St. Piniński mianowani starostami (donieśliśmy już o tem z drobną odmianą w numerze wczorajszym. Prz. Red.), a komisarze powiatowi pp.: Halecki, Pokiński, Bańkowski, dr. Roder, Lanikiewicz i Czarkowski sekretarzami lwow. Namiestnictwa.

Sofja 8. stycznia. Od kilku dni dokonano w kraju wielu aresztowań ajentów rosyjskich, którzy nakłaniali lud do podpisywania adresu do cara, żądającego wcielenia Bułgarji do Rosji.

Ajenci ci zostali również przekonani, że podburzali lud przeciw Rejencji, obwiniając ją o zdradę kraju, jakiej się wrzekomo miała dopuścić odstępując Serbji okręg Bregowa.

Tirnowa 8. stycznia. Panuje tu przekonanie, że kolportowane z Paryża pogłoski, jakoby Rejencja miała zamiar w najbliższej przyszłości ustąpić, są nieprawdziwe.

Rejencja nie przestała cieszyć się powszechnem zaufaniem ludności, a pobór podatków i wynik rekrutacji przekonuje, że ludność gotową jest do wszelkich ofiar.

Londyn 8go stycznia. *Daily News* zaprzecza wbrew doniesieniu *Standarda*, jakoby Gladstone przystać miał na osłabienie przedłożenia *homerule*.

Według *Daily News'a* oświadczyła deputacja bułgarska, że zgadza się na kandydaturę ks. Leuchtenbegrskiego.

Wiadomości giełdowe.

Lwów d. 8. stycznia. (Z Izby handlowej). I. akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika a 200 zł. 201·50 do 204·50, Kolei Lwów.-Czern.-Jass 233·— do 236·—, Banku hipot. galic. 287·— do 292·—, Banku kred. gal. 215·— do 220·—. II. Listy zastawne na 100 zł. wal. austr. Banku hip. gal. 6% —·— do —·—, Banku hip. gal. 5% 100·— do 101·—, Banku hipot. gal. z 5% prem. 103.— do [illegible], Banku krajowego 4½% w. a. 97·75 do 98·75, Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 100·— do 101·—, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 96·— do 97·—, Tow. kred. gal. ziem. 5% 100·— do 101·—, Tow. kred. gal. ziem. 4% 93·— do 94·—, Towarzyst. kred. galicyjsk. ziemsk. 4½% 99·25 do 100·25 III. Listy dłużne za 100 zł. Galic. zakł. kred włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likw. 50·— do 53·—, Gal. zakł. kred. włośc. (dawniej 5%) 2½% w. a. w likwid. 43·— do 46·—, Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% losy w l. 15 —·— do —·—, IV. Obligi za 100 zł. indemnizacyjne galic. 5% 104·— do 105·—, Komunalne gal. Zakład kredytowy włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. —·— do —·—, 3% Obligi komunalne Banku krajowego I. emisji 100·— do 101·—, Pożyczki krajowej z roku 1873 6% 104·— do 106·—, Pożyczki krajowej z roku 1883 96·70 do 98·—, Losy miasta Krakowa 17·— do 19·—, Losy miasta Stanisławowa 29·— do 32·—. V. Monety Dukat holenderski 5·84 do 5·98, Dukat cesarski 5·91 do 6·01, Napoleondor 9·92 do 10·02, Pół-imperjał ros. 10·25 do 10·36, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64, Rubel rosyjski papierowy 1·16 5 do 1·18 5, 100 marek niemieckich 61·40 do 62·10, Srebro za 100 zł. —·— do —·—, Kupony w srebrze za 100 zł. —·— do —·—, Pierwsza z cyfer wszystkich pozycyj znaczy: „płacą“, druga „żądają“.

Przyjechali do Lwowa

dnia 8. stycznia 1887 r.

HOTEL ŻORŻA. Boracki, z Włoch. J. Kühnel, z Kołomyi. St. Przyłuski, z Tarnopola. A. Oborski, z Husowa. E. br. Hagen, z Wielkich Oczu. Hr. Baworowski, z Kotłowa. K. hr. Badeni, z Buska. O. Schnell, z Firlejówki. H. Polkow, z Żółkwi. J. Pieńczykowski, z Tarnopola. St. Jędrzejowicz, z Jasionki. A. hr. Potocki, z Krzeszowic.

HOTEL FRANCUSKI. I. Gąsiński, z Świdowy. J. Janowski, z Cwitowa. L. Rychlicki, z Wilczej Woli. W. Janiszewski, z Bolechowa. I. Sołowij, z Baratyna. B. Wielopolski, z Podhorodec. P. Burkhard, z Wiednia. G. Basch, z Wiednia. S. Freundlich, z Berlina.

HOTEL EUROPEJSKI. M. Bobrzyński, z Krakowa. S. Smarzewski, z Wiednia. St. Jabłoński, ze Rzeszowa. Dr. I. Giela, ze Złoczowa. E. Jędrzejowicz, z Tyczyna. R. Grünhut, z Wiednia. K. Sochaniewicz, z Tarnopola.

Ces. król. uprzyw. kolej galic. Karola Ludwika.

ROZKŁAD JAZDY

począwszy od 1. czerwca 1886 r.

Według zegaru lwowskiego.

ODCHODZĄ ZE LWOWA.

Do Krakowa: o godzinie 10 min. 44 wieczorem (pociąg pospieszny), o godz. 4 minut 10 rano. (pociąg osobowy), o godz. 8 min 10 rano (pociąg lokalny). o godz. 4 min. po południu (pociąg mięszany).

Do Podwołoczysk: z głównego dworca o godz. 10 min. 25 wieczór (pociąg mięszany), o godz. 6 min. 10 rano (pociąg posp.), o godz. 12 min. 38 po południu (pociąg mięszany).

— Z Podzamcza o godz. 10 min. 55 wieczór (pociąg mięszany), o godz. 6 min. 22 rano (pociąg pospieszny) o godz. 1 min. 8 po południu (pociąg mięszany).

Do Czerniowiec: o godz. 11 min. 6 w nocy (pociąg mięszany), o godz. 6 min. 20 rano (pociąg posp.), o godz. 12 minut 22 w południe (pociąg mięszany).

PRZYCHODZĄ DO LWOWA.

Z Krakowa: o g. 9 min. 27 wiecz. (pociąg osobowy) o g. 5 min. 50 rano (pociąg posp.), o godz. 11 min. 35 przed południem (pociąg mięszany), o godz. 7 min. 2 wieczór (pociąg lokalny).

Z Podwołoczysk: (na dworzec główny lwowski) o godz. 10 min. 24 wieczór (pociąg posp.), o godz. 3 m. 5 rano (pociąg mięszany), o godz. 3 min. 50 po południu (pociąg mięszany).

— **Na Podzamcze:** o godz. 10 min. 10 (pociąg posp.) o godz. 2 min. 28 rano (pociąg mięszany), o godz. 3 min. 19 po południu (pociąg mięszany).

Z Czerniowiec: o godz. 10 min. 3 wieczór (pociąg posp.), o godz. 3 min. 35 rano i o godz. 3 m. 30 po poł. pociągi mięszane).

C. k. Generalna Dyrekcja austr. kolei państwowych.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważny od dnia 1go grudnia 1886 r.

Według zegaru budapeszteńskiego.

Odjazd ze Lwowa

11 min. **27** przedpołud pociąg osob. do Chyrowa, Stryja, Stanisławowa.
7 min. **07** rano, pociąg osob. do Stryja.

Przyjazd do Lwowa:

2 min. **25** w nocy, pociąg mięszany z Chyrowa, Stryja, Stanisławowa.
8 min. **12** rano, pociąg osobowy z Chyrowa, Stryja.
4 min. **15** popołudniu, pociąg osobowy z Chyrowa, Stanisławowa, Stryja.

TEATR HRABIEGO SKARBKA.

Dziś:

AIDA

Opera w 4 aktach, a w 7 obrazach J. Verdi'ego.

Kapelmistrz p. H. Jarecki. Reżyser p. A. Kiczman

OSOBY:

Król Egiptu . . . . Koncewicz
Amneris, jego córka . . . . . . Calas
Aida niewolnica z Etyopji . . . . . de Neval
Radames, dowódca wojsk egipskich . . Florjański
Ramfis, arcykapłan . . . . . . Curti
Amonastro, król Etyopów i ojciec Aidy . Nolli
Posłaniec . . . . Wojnowski
Kapłani, kapłanki, dworzanie, żołnierze, urzędnicy dworu, niewolnicy i jeńcy etiopscy, lud Egiptu etc.

Rzecz dzieje się w Memfis i Tebach za czasów panowania Faraonów.

Jutro: „Szczęście małżeńskie“ komedja w 3 aktach Valebregue.

!Pewny zarobek!

Na drodze uczciwej, bez kapitału, każdy pilny człowiek może sobie zarobić codziennie 5—10 guldenów na drodze uczciwej i dozwolonej, przez objęcie pewnego lukratywnego zastępstwa. Jako zarobek uboczny jest to nader polecenia godnem dla urzędników, kupców i zdolnych agentów, jakoteż zastępców asekuracyjnych.

Zgłoszenia należy zwracać do kancelarji kupieckiej „La Confidencia“ w Buda-Peszcie. 66 2—0

ALOJZY HÜBNER

droguerja

ulica Karola Ludwika l. 13, (dawniej cukiernia Rothlendera)

poleca:

Mączkę pokarmową dla dzieci „Nestlego“,
Mleko " " " "
Proszek do zasypywania,
Kakao w proszku,
" w ziarnkach,
Mąka ryżowa,
Kawa żołędziowa,
Ekstrakt Liebiga,
Wódka francuska „Molla“,
Tran rybi „Dorscha“,
Lampki nocne,
Oliwa do palenia,
Prześcieradła gutaperchowe,
Papier "
Płotno "
Odciągacze mleka,
Flaszki do ssania,
Worki gutaperchowe na lód,
Klysopompy,
Hegary,
Wstrzykawki szklanne,
" gumowe 58 2—0
" cynowe,
Flaszki na urynę,
Wata karbolowa,
Kwas "
Rozpylacze i t. p.
Największy wybór gąbek toaletowych.
Najlepsza masa do zapuszczania podłóg,
Glasura i lakiery " "

GŁÓWNY SKŁAD

PIWA BUTELKOWEGO.

Mam zaszczyt uwiadomić Szan. Publiczność, że główny skład piwa butelkowego różnego gatunku, a mianowicie:

Pilzneńskie eksportowe,
Pilzneńskie leżak,
Okocimskie marcowe,
Lwowskie marcowe z browaru Lilienfelda,
Porter krajowy i
Bock czarny,

znajduje się u mnie przy ulicy Sykstuskiej l. 14.

Łaskawe zamówienia na prowincję uskuteczniam natychmiast.

Z poważaniem

S. WIESER.

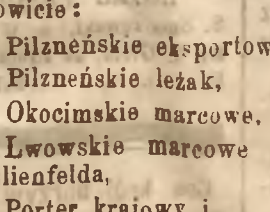
Telefon Nr. 149 do użytku Sz. Publiczności. 39 5—10

Thé Purgatif-Chambard

ZIÓŁKA PRZECZYSZCZAJĄCE

Pana **CHAMBARD** - Paryżu

W skład których wchodzą wyłącznie



rośliny i kwiaty, stanowią środek przeczyszczający, najprzyjemniejszy i najtańszy. Osoby, bez różnicy płci i wieku, mogą go zażywać bez oderwania się od zajęć. Użycie ich oswobadza od *zaflegmienia i żółci*, które się od czasu do czasu skupiają w żołądku; utrzymują one stolec wolny, podniecają funkcye trawienia i cyrkulacyę krwi ułatwiają. Własności te sprawiają, że użycie ich skutkuje pomyślnie przeciw: *zawrotom głowy, migrenom, mdłościom, biciu serca, niestrawnościom, zatwardzeniom i wszelkim dolegliwościom, pochodzącym z zaflegmienia kiszek lub żołądka.*

We LWOWIE w aptekach: pp. K. Mikolascha, Wewiórskiego, dawniej Nahlika, Krzyżanowskiego. 10

Zmiana mieszkania.

Mieszkam obecnie przy placu Halickim l. 14, I. piętro (gdzie Księgarnia Polska) i ordynuję od 9—1 od 3—5.

M. D. Lisowski,

8 3—0 Dentysta.

BERNHARDYNA

najnowszy francuski, wszełkim wymaganiom odpowiadający środek

przeciw siwiźnie włosów.

Cena 2 złr. Skład w aptece Zygm. Ruckera we Lwowie. 29 2- 10

Soeben erschien 11. Auflage
Die geschwächte

Manneskraft,

deren Ursachen und Heilung.

Dargestellt von **Dr. Bisenz.**

Preis 2 fl.
Zu haben in der Ordinattions-Anstalt für

Geschlechts-Krankheiten

von 2 3—0

MED. DR. BISENZ,

Mitglied der medizin. Facultät,
Wien, IX., Porzellangasse Nr. 31 a.
(Rudolfsplatz).

Vorzüglich werden die scheinbar unheilbaren Fälle von geschwächter Manneskraft geheilt.

Auch wird durch Correspondenz behandelt und werden Medicamente besorgt — **Dr. Bisenz** wurde durch die Ernennung zum Universitäts-Profesor h. ausgezeichnet.

Ekstrakt roślinny

(Vegetabilien ekstrakt)

Dr. SCHWEIGERA

leczy pod gwarancją w przeciągu 4 tygodni wszystkie skutki onanji, jako to: polucje, osłabienie płciowe, oraz będące w początkach choroby nerwów i mlecza pacierzowego, wszystkie zaś inne choroby płciowe w jak najkrótszym czasie.

Dostać można flakon po 2 złr. wraz z opisem użycia i korespondencją bezpośrednio u 7 3—0

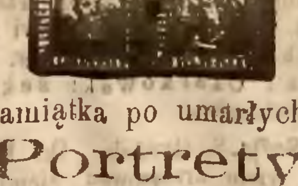
Dr. Schweigera w Wiedniu
VIII. Laudong. 29.

Tylko 3 złr.

najpiękniejszy i najzmyślniejszy

30 **podarunek** 7—7

na uroczystości.



(Pamiątka po umarłych).

Portrety wielkości naturalnej

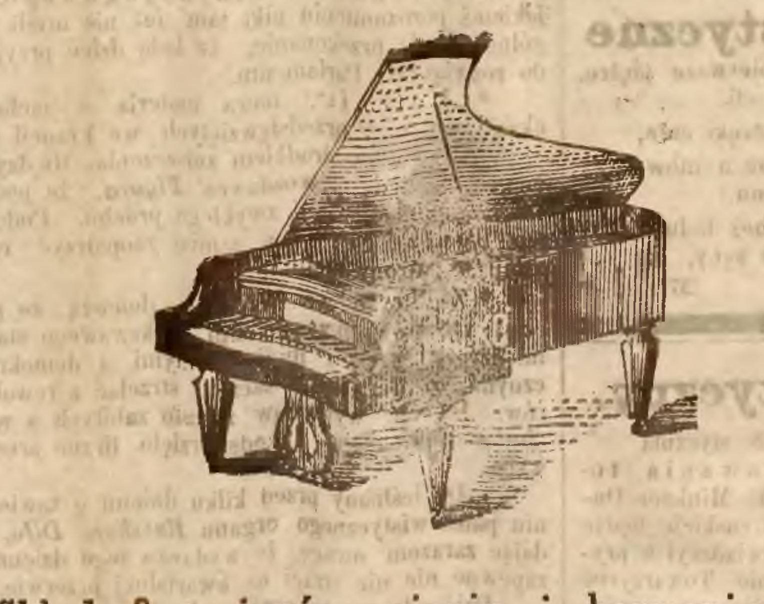
podług każdej fotografji. Wpłata 1 złr. Podobieństwo pod gwarancją. Dostarcza się w przeciągu 10 dni. Fotografja nie psuje się.

Premiowany Zakład artystyczny

SIEGFRIED BODASCHER,
Wien, II. Grosse Pfarrgasse 6.

Atelier otwarte jest także w niedzielę popołudniu.

Najdawniejszy we Lwowie
! w roku 1840 założony !



Skład fortepianów, pianin i harmonium

pod firmą:

JANA BALKO

we Lwowie, przy ulicy Karola Ludwika l. 7,

poleca fortepiany c. k. fabrykantów nadwornych: **BÖSENDORFERA, HEITZMANA i SYNA i SCHWEIGHOFERA**, tudzież z fabryk: Hamburgera, Hofbauera, Fritza, Kapsa, Stelzhamera, Petrofa, Wirtha i innych, jak również PIANINA i HARMONIUM z najlepszych fabryk — po cenach **możliwie najtańszych** i z rzeczywistą 10-letnią gwarancją.

50 3—8 ***Julja (Balko) Mussil.***



KWIZDY

Preparaty weterynarskie

Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu,

c. k. austr. i król. rumuńskiego nadwornego dostawcy środków weterynaryjnych i aptekarza obwodowego.

Odznaczony medalami w Londynie, Paryżu, Wiedniu, Monachjum i Hamburgu.

Kwizdy c. k. koncesjonowany proszek korneuburgski dla koni, bydła i owiec. Takowy pomaga według długoletniego doświadczenia przy regularnem zadawaniu jako **proszek pożywny dla bydła**, w braku apetytu, przy podojach krwawych, służy do polepszenia mleka oraz wzmaga w zwierzętach siłę oporu przeciwko chorobom zaraźliwym i zmniejsza inklinacje do gruczołów i kolek.

Kwizdy c. k. uprz. płyn uzdrawiający dla koni. Używany na wzmocnienie po większych wytężeniach, tudzież na zewnętrzne okaleczenia, sztywności ścięgni i muszkułów itp. Flaszka 1 złr. 40 ct. (prawdziwy tylko w takim razie jeżeli flaszka zamknięta jest papierem czerwonym, na którym znajduje się moje facsimile i marka ochronna).

Kwizdy Pokarm wzmacniający dla koni i bydła do prędkiego podratowania wychudłych zwierząt domowych, rozwesela usposobienie i powiększa tuczność. Wielka skrzynka 6 złr., mała skrzynka 3 złr., pakiecik 30 ct.

Kwizdy Vaselina na kopyta końskie. Jedna puszka 1 złr. 25 ct.

Kwizdy Kit na kopyta (sztuczny róg). Laseczka 80 ct.

Kwizdy c. k. uprz. proszek desinfekcyjny dla kloak i stajen, równocześnie wiążący sole pognojowe. Pakiet 1/4 kl. 15 ct., 1/2 skrzynki 1 złr. 40 ct., cała 2 złr. 40 ct.

Kwizdy Proszek dla nierogacizny do przyspieszenia tuczności środek pomocny dla wychudniętych zwierząt. Cena wielkiego pakietu 1 złr. 26 ct., paczka 63 ct. 23 1—0 B

Kwizdy Mydło do mycia przeciw chorobom naskórnym u zwierząt, puszka blaszana 100 gr. 80 ct., o 300 gr. 1 złr. 60 ct.

Prawdziwe do nabycia we LWOWIE

hurtownie i częściowo u pp. aptekarzy: Piotra Mikolascha, J. Beisera, H. Blumenfelda, K. Krzyżanowskiego, Zygmunta Ruckera, A. Sklepińskiego, J. Wiewiorskiego.

Hurtownie w handlach materjałów aptecznych pp.: F. Hanke, A. Hubner i J. Späth.

Prawdziwe do nabycia w KRAKOWIE

hurtownie i częściowo u pp. aptekarzy: H. Markiewicza, E. Radlera, Wikt. Redyka, A. Siedleckiego, J. Sobierajskiego, Ernesta Stockmara, J. Trauczyńskiego, Konst. Wiszniewskiego.

Hurtownie w handlach materjałów aptecznych pp.: M. Jawornickiego, J. Janigi, Edw. Kräutlera i J. Wiszniewskiego.

Dalej częściowo w aptekach i hurtownie w handlach materjałów aptecznych w następujących miastach: Baranów, Bełz, Biała, Bóbrka, Bochnia, Bolechów, Borysław, Borszczów, Brzesko, Brody, Brzeżany, Buczacz, Bursztyn, Czortków, Dębica, Dolina, Drohobycz, Dynów, Gliniany, Głogów, Gródek, Horodenka, Husiatyn, Jarosław, Jasło, Jezierzany, Kołomyja, Kossów, Krosno, Krzeszowice, Kuty, Leżajsk, Łopatyn, Mielec, Mikulińce, Milówka, Myślenice, Nadworna, Niemirów, Nisko, Nowy Sącz, Obertyn, Oderberg, Oświęcim, Podgórze, Podhajce, Podwołoczyska, Przemyśl, Przemyślany, Przeworsk, Radomyśl, Radymno, Rohatyn, Rozdół, Rożnów, Rozwadów, Rzeszów, Sądowa Wisznia, Sambor, Sanok, Sędziszów, Skała, Skałat, Skole, Sokal, Stanisławów, Staremiasto, Stryj, Tarnopol, Tarnów, Uhnów, Ulanów, Wadowice, Wieliczka, Wiśnicz, Wojnicz, Wojniłów, Zabłocie, Zakliczyn, Zaleszczyki, Zbaraż, Zborów, Złoczów, Żmigród, Żółkiew, Żurawno, Żywiec.

Główny skład dla Galicji u pana P. Mikolascha aptekarza we Lwowie.

Centralny skład rozsyłki: apteka obwodowa w Korneuburgu.

Znajdują się także składy prawie we wszystkich miastach i miasteczkach wszystkich krajów koronnych, i są ogłaszane od czasu do czasu w dziennikach prowincjonalnych.

Celem zapobieżenia fałszowaniom uprasza się zwracać uwagę na to, ażeby każda etykieta zaopatrzoną była w podpis mój, niżej umieszczony, czerwonym atramentem.

K. K. österr. u. Königl. rumän. Hoflieferant.

„HOTEL PRZEMYSKI“

w Przemyślu

(własność Wgo Władysława Janickiego).

Hotel pierwszorzędny: w centralnem, otwartem położeniu, tuż blisko dworca kolei żelaznej.
Pokoje całkiem świeżo i z największym komfortem urządzone.
Obszerna sala jadalna i kawiarnia. Obiady a la carte lub table d'hote.
W czytelni wielki wybór dzienników krajowych i zagranicznych.
Ceny wcale umiarkowane.

Objąwszy od 1. Stycznia 1887 r. powyższy hotel w dzierżawę i niezaniedbawszy nic, coby do wygody i przyjemności Szanownych P. T. Gości służyć mogło, upraszam o łaskawe względy. 65 2—0

A. Lubin Dienstl.

Ogólnie przydatne dla

niedokrewnych i rekonwalescentów

B. Strassnickiego

Piwo słodowe zdrowia

analizowane przez WW. drów: **Karola J. Krzyżanowskiego** asystenta W. dra **Czyrniańskiego**, prof. chemji w Uniwersytecie Jagiellońsk. i **Kratschmera**, prof. chemji zastos. i hygjeny przy Uniwersytecie w Wiedniu. Wypróbowane i zalecane przez WW. drów.: radcę dworu prof. v. Bambergera, radcę dworu prof. Brauna v. Fernwalda, radcę dworu prof. Th. Billrotha, prof. E. Alberta, radcę rządowego Schnitzlera, prof. Hofmokla we Wiedniu, oraz powszechnie znanego lekarza chorób dziecięcych dra. Rosenblatta w Krakowie.

Prospekta darmo.

Główne biuro i piwnice: Wiedeń, Ober-Döbling, Nussdorfers r., 29.

Główne zastępstwo dla Galicji, Szlązka austr., Bukowiny, Królestwa Polskiego i Rumunji u W. **Ign. Ringelheima**, mag. farmacji w **Krakowie.**

En gros dla LWOWA i okolicy w aptece **A. SKLEPIŃSKIEGO,**

dalej u pp. aptekarzy we LWOWIE: u Beisera, J. Krzyżanowskiego K. Ruckera Zygmunta, i Rapaporta A., w BRODACH u Kulaka M. i Lateinera; w CZERNIOWCACH u Laugenhana F.; w DROHOBYCZU u Otowskiego i Partyka; w JAROSŁAWIU w J. Rohma; w KRAKOWIE u Trauczyńskiego J., Wilczyńskiego K., Wiszniewskiego K. i Krautlera drog.; w PODGÓRZU u Skakalskiego J.; w PRZEMYŚLU u Mańkowskiego A. i Maszewskiego; w RZESZOWIE u Karpińskiego A.; w SAMBORZE u Aleksiewicza J.; w SANOKU u Zarewicza J.; w STANISŁAWOWIE u Amirowicza A.; w STRYJU u Gaertnera L., w SUCZAWIE u Liszki E.; w TARNOPOLU u Fleischmanna L. w TARNOWIE u Chodackiego Wład., Kijasa, Węgrzynowskiego F., Wittmajera H. drog. i Mülduera kup. 54 2—0

RESTAURACJA

pod godłem:

„PILZNEŃSKIE ŹRÓDŁO“

PLAC MARJACKI, L. 3,

poleca Szanownej P. T. Publiczności

Pilzneńskie piwo
Z BROWARU AKCYJNEGO,
Okocimskie, Marcowe i Bok,
na miarę i na butelki,

oraz **Wina** doskonałe i **Miód** znakomity.

Zwracam również uwagę Szan. P. T. Publiczności na naszą wyborną

KUCHNIĘ, 45 3—6

w której dostać można *śniadania, objady i kolacje.*

Abonamenty na *objady* i *kolacje* przyjmują się po najtańszych cenach.

KOKS! KOKS! KOKS!

najlepszy, najtańszy i najczystszy materjał opałowy do kuchni i pieców, polecamy na porę zimową.

Każdą ilość dostarczamy do mieszkań.

Za 50 kilogr. 65 cnt. wa.

Podejmujemy się **przerabiania własnym kosztem** pieców kaflowych, tudzież kucheń do opalania koksem.

Posiadamy także na składzie piece żelazne, wyłożone materjałem ogniotrwałym, jako wyłącznie do opalania koksem przydatne; — takowe można oglądać każdego czasu.

Wszelkie zamówienia kartą korespondencyjną będą tego samego dnia uskutecznione.

Zarząd Zakładu gazowego
46 4—12 we Lwowie.

MOLLA proszki seidlickie.



Tylko prawdziwe

jeżeli na każdej etykiecie pudełka wydrukowany jest **orzeł i A. Molla firma** położona.

Niezawodna skuteczność lecznicza tych proszków przeciw najuporczywszym cierpieniom **żołądka, spodnich części ciała**, przeciw kurczom żołądka, zaflegmieniu, zgadze, przeciw **zatwardzeniu**, przeciw cierpieniom wątroby, **kongestjom krwi**, hemoroidom i najrozmaitszym chorobom kobiecym, spowodowała od przeszło kilkadziesiąt lat coraz większe rozpowszechnienie.

Falszywe wyroby będą sądownie ścigane.
Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 zł. w. a.

Wódka francuska i sól Molla

jako wcieranie do skutecznego leczenia gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju rwania członków i paraliżu, bólu głowy, uszów i zębów, w formie **okładów** na wszelkie skaleczenia, w wypadkach zapalenia i na wrzody. — **Wewnątrz** zmięszana z wodą przeciw nagłej słabości, wymiotom, kolkom i rozwolnieniu.

Flaszka z dokładnym opisem 80 ct.

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest w **podpis i znak ochronny Molla.**

Olej tranowy M. Krohn & Cmp. w BERGEN (Norwegji). Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku. — Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr.

Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się P. T. Publiczność, wyraźnie żądać preparatów MOLLA, i te tylko przyjmować, które opatrzone są marką ochronną i podpisem.

Składy we Lwowie: J. Beiser aptekarz, Zygmunt Rucker aptekarz, Stanisław Markiewicz, — w Białej: Erich Keler aptekarz, — w Brodach: M. Kulak aptekarz, A. Reder aptekarz, — w Czerniowcach: J. Schnirch, C. Alth aptekarz, — Czortków: L. Nohe aptekarz, — w Gurahumora: A. Botezal aptekarz, — w Husiatynie: W. Czerski apt., — w Jarosławiu: J. Rohm, L. Wisłocki apt., — w Kamionce-Strumiłowej: C. Piepes apt., — w Kołomyi: Jan Sidorowicz apt., — w Krakowie: W. Redyk apt., K. Wiśniewski apt., — w Mielnicy: Michał Krokowski apt., — w Nowym Sączu: W. Filipek, R. Jakubowski apt., — w Nowym Targu: K. Laur, — w Podwołoczyskach: G. Morawetz, — w Przemyślu: Nahlik, A. Mańkowski apt., — w Przemyślanach: E. Baranowski apt., — w Rzeszowie: J. Schaitter et Comp., A. Karpiński apt. — w Samborze: J. Aleksiewicz apt., C. Maresz apt., — w Sokalu E. Wysoczański apt.; w Sereciu: J. Dempniak, Fr. Beil apt., W. Linde apt., — w Solka: Jędrz. Gaima, — w Stanisławowie: Alb. Amirowicz apt., A. Beill apt., — w Storożyńcu: H. Fullenbaum apt., — w Tarnopolu: E. Frantz, F. Jamrogiewicz apt., w Tarnowie: W. Müldner et Comp., Wierzyski et Comp., — w Wadowicach: K. Fiderkiewicz, — w Zbarażu: J. Sussermann, — w Złoczowie: F. Petlesch apt. 63 1—1

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite.

po 1½ centa od wyrazu.

Młoda osoba, pianistka skończona, posiadająca język angielski, mogąca udzielać nauki szkolne w języku francuskim lub niemieckim, poszukuje posady w polskim katolickim domu. Bliższej wiadomości poda p. Linde, Rynek l. 7.

Rządca w średnim wieku, praktyczno-teoretycznie wykształcony, obznajomiony dokładnie w prowadzeniu gospod. rolnego, z chowem bydła i admin. str. majątków większych i mniejszych, zasługujący na bezgraniczne zaufanie i uznanie u dotychczasowych P. T. chlebodawców, życzy sobie z wiosną lub od św. Jana 1887 r. posadę zmienić. Łaskawe oferty uprasza adresować: **L. J. Ch. 33.** Administracja „Kurjera Lwowskiego.“

Młody człowiek, bezżenny, obznajomiony z rachunkowością, a władający językami krajowemi i niemieckim, znajdzie umieszczenie jako magazynier i korespondent w kopalni nafty Wgo Józefa Wiktora i Sp. w Wańkowy. Wojskowi, posiadający piękne czytelne pismo, mają pierwszeństwo. Zgłoszenia osobiste lub listowne przy dołączeniu dowodów uzdolnienia przyjmuje najdalej do 15. stycznia 1887 Wny Janusz Górski, w rafinerji nafty Ustrzyki dolne.

Leśnik, lat 24, kawaler, posiadający kilkuletnią praktykę w Administracji lasowej, poszukuje posady. Zgłoszenia w Administracji „Dzien. Polskiego.“

Słownika dobrego polsko-niemieckiego, poszukuje się za tanią cenę do kupienia. Zgłoszenia pisemne do Administracji „Dzien. Polskiego“ pod lit. A. K.

Premiowane własne **wina** tokajskie beczkami, butelkami od 60 ct. Lwów, Rury l. 6.

Fotominiatury pastelowe Stefana Grzywińskiego, Plac Benedyktyński l. 2.

Kaucji złr. 1. abonament 40 ct. miesięcznie. Polska, francuska i niemiecka, najbogatsza i najtańsza wypożyczalnia książek Stanisława Kohlera, Lwów, ulica Halicka l. 48, naprzeciw gimnazjum Franciszka Józefa.

Tapicer meblowy i materacow wykonywa roboty w domach u P.P. Mieszka dom nr. 7. w parterze, ul. Grodecka w we Lwowie pod literą Raf. Buse Wyganiec z Prus.

Korespondencja prywatna.

Do M. P...! W poniedziałek mimo najlepszych chęci nie można było. Nie gniewaj się, i oznacz sama czas widzenia się. ***Alf.***

Małgosiu! Do widzenia się na pierwszej maskaradzie w „Gwieździe“ pod arkadą. Poznasz mnie po zielonem piórku u kapelusza. ***Mefisto.***

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Z Drukarni „Dziennika Polskiego“ pod zarządem Jana Mittiga.